

Konferencja prasowa rzecznika rządu

★ POPARCIE DLA RADZIECKIEJ INICJATYWY ROZBROJENIOWEJ ★ SPRAWA POLSKIEGO ZADŁUŻENIA ★ OKOLICZNOŚCI WYBUCHU BOMBY W GDYNI

Rząd polski — powiedział 3 bm. na cotygodniowej konferencji prasowej Jerzy Urban — z głęboką satysfakcją przyjął do wiadomości oświadczenie Michała Gorbaczowa z 23 lutego br., zawierające ważne propozycje zmierzające do bezwzględnej eliminacji z Europy radzieckich i amerykańskich rakiet średniego zasięgu. Popieramy je jako nowy, doniosły krok w realizacji kompleksowego radzieckiego programu uwolnienia świata od niebezpieczeństwa nuklearnej zagłady. Inicjatywa radziecka ma ważny aspekt europejski, ponieważ zmierza do zainicjowania tworzenia wizji świata bez broni jądrowej od posu-

nięć dotyczących Europy. Sprzyja więc ugruntowywaniu się odpowiedzialności Europejczyków za swój kontynent uwzględniając jego rolę w stosunkach Wschód — Zachód — za pokojowy rozwój całego dalszy na str. 2

Szef dyplomacji hiszpańskiej przybył do Polski

Na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych Mariana Orzechowskiego, 3 bm. przybył do Warszawy szef hiszpańskiej dyplomacji, Francisco Fernandez Ordóñez. Wizyta, zbiegająca się z dziesiątą rocznicą wznowienia stosunków dyplomatycznych między oboma krajami, stanowi ważny element rozszerzenia i pogłębie-

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

3 bm. Biuro Polityczne omówiło podstawowe kwestie polityki ideologicznej związanej z realizacją uchwały X Zjazdu, oraz programu partii.

Przyjęto plan przedsięwzięć w okresie do Krajowej Konferencji Delegatów PZPR, w tym założenia V Plenum Komitetu Centralnego poświęconego sprawom ideowo-politycznym.

Biuro Polityczne z zadowoleniem i poparciem odniosło się do zgłoszonej przez M. Gorbaczowa propozycji w sprawie zawarcia porozumienia o całkowitej eliminacji z Europy amerykańskich i radzieckich rakiet nuklearnych średniego zasięgu. (PAP)

Czy zakwitną w tym roku jabłonie

★ MRÓZ USZKODZIŁ PAKI NA DRZEWACH OWOCOWYCH
★ ZA MAŁO NAWOZÓW I PESTYCYDÓW
★ NIE ZABRAKNIĘ NASION

INFORMACJA WŁASNA

Styczeńowe mrozy wyrządziły duże szkody w sadach. Po ich zebraniu ekipy fachowców wyruszyły w rejon ogrodnictwa celem oszacowania tych strat. Okazało się, że znaczna część paków kwiatowych uległa zniszczeniu. Po przekrojeniu są czarne, bez śladu życia.

A zatem, nie zakwitną i nie wydadzą owoców. Przemarznięte także zaobserwowano w sadach — w mniejszym lub większym stopniu — w całym kraju. Można więc już dziś przewidzieć, że zbiory owoców w tym roku nie będą obfite.

W naszym regionie największe szkody widać w Białostoku. Według oceny służb ogrodniczych, średnio, połowa paków kwiatowych na jabłoniach uległa zniszczeniu. Od mianych wcześniej okazały się najodporniejsze. Natomiast późne, najmniej odporne. Id-

red, mający ładnie wybarwiony owoc i właśnie teraz, pod koniec zimy, najczęściej pojawiający się w sklepach, praktycznie nie zakwitnie w tym roku. Na drzewach tej odmiany oraz m.in. Jonathana i Spartana zachowało się tylko ok. 10 proc. paków.

W podobnym stopniu zostały uszkodzone grusze. Wiosną zachowały ok. 30 proc. paków, zaś sliwy — 50 proc. Tak jest w woj. białostockim. W dwu sąsiednich woj.

Ciąg dalszy na str. 2

Narada w Łomży

Jak bronić przed patologią?

INFORMACJA WŁASNA

Zawarte w tytule pytanie najkrócej, ale sztywno, również najdokładniej określa tematykę wczorajszego narady w Prokuraturze Wojewódzkiej, podczas której dokonano bilansu działań prowadzonych w ubiegłym roku oraz wskazano na najbliższe zadania. W naradzie uczestniczyli zastępca prokuratora generalnego — gen. bryg. Józef Szewczyk oraz I sekretarz KW PZPR — Mieczysław Czerniawski.

Przedstawiając wyniki zwalczania przestępczości w ubiegłym roku, Prokurator Wojewódzki — Jerzy Kubrak, wiele miejsca poświęcił m.in. działalności profilaktycznej oraz kontroli przestrzegania prawa. Praca wszystkich prokuratur województwa ukierunkowana była na zdecydowane zwalczanie najgroźniejszych przestępstw kryminalnych i gospodarczych, pozb-

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze
wszystkich krajów,
łąćcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 53 (11 048)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 4.03.1987 r.

Wydanie 1, 2

Cena 10 zł

Trybunał Konstytucyjny potwierdził:

Prawa mężczyzn i kobiet są równe

Limity przyjąć na Akademii Medycznej — niezgodne z ustawami

Na pierwszej w br. rozprawie Trybunał Konstytucyjny udzielił 3 bm. odpowiedzi na pytanie prawne prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego związane z przestrzeganiem zasady równości kobiet i mężczyzn.

limitu miejsc przyjmują połów kobiet i połowę mężczyzn.

Trybunał stwierdził w orzeczeniu, że ośmioro punktów zarządzeń ministra Zdrowia są niezgodne z ustawą o szkolnictwie wyższym, a także z Konstytucją. W motywach orzeczenia podkreślono, że prawa kobiet i mężczyzn są w PRL w pełni równe, a o-

Ciąg dalszy na str. 2

J. Czyrek udał się z wizytą do USA

3 bm. na zaproszenie przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów Dante Fascella, udał się do Stanów Zjednoczonych Ameryki przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu Józef Czyrek. Podczas wizyty w USA J. Czyrekowi towarzyszą posłowie: Józef Gierowski, Aleksander Legatowicz i Witold Lipski.

Celem wizyty jest przeprowadzenie w Waszyngtonie rozmów z członkami przedstawicielami Kongresu oraz administracji USA na temat dalszej normalizacji wzajemnych stosunków między Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki oraz głównych problemów sytuacji międzynarodowej.

Delegacja odwiedzi także Chicago i Nowy Jork. Spotka się również z przedstawicielami polonii amerykańskiej.

(PAP)

Budujemy Uniwersytet

Odzew z Narewki i Gródka

INFORMACJA WŁASNA

Apel młodzieży z białostockiej Szkoły Podstawowej nr 28 o przeprowadzeniu w marcu i kwietniu wielkiej zbiórki makulatury oraz przekazaniu uzyskanych funduszy na budowę przyszłego Uniwersytetu Podlaskiego, nie pozostał bez echa. Mamy już pierwsze zgłoszenia.

Oto co pisze samorząd uczniowski ze Szkoły Podstawowej nr 28 w Gródku (woj. białostockie):

„Na swym posiedzeniu postanowiliśmy: nazwa szkoła przystępuje do współpracy z młodzieżą. Chcemy nadal wspierać ideę budowy Uniwersytetu Podlaskiego. Sprawa ta nie jest nam obca, gdyż

zaczynając od r. 1985 wpłaciliśmy już ponad 12 tys. zł na rzecz mającej powstać uczelni.”

O swym udziale w zbiórce makulatury powiadomili nas także członkowie samorządu uczniowskiego Szkoły Podstawowej w Narewce: Małgorzata Ignatowicz, Barbara Pańkowska, Anna Miłko, Alina Onikajuk i Maria Wierblecka wraz ze swym opiekunem.

Czekamy na następne zgłoszenia, jak również na pierwsze meldunki o ilościach zebranych makulatury.

Przypominamy — trwa rywalizacja poszczególnych szkół i klas, KTO ZBIERZE NAJWIĘCEJ? (h)

Jutro w „Gazecie”

Użytkownik przeciętnego, pięćdziesięciometrowego łokalu otrzymuje miesięcznie 5 tys. zł. sprzedawanych „ciężką rączką” z państwowego kasy. A przecież mieszkanka komunalna dawno już przestała być socjalnym wsparciem dla warownym dla najuboższych. Zresztą, nie tylko dlatego

NA KWATERUNEK TYLKO FRASUNEK

Przyszła kiedyś pani. Widzimy, że męczy się, żeby przypomnieć sobie czego szuka: „Chodzi mi o taką piękną książkę, zapomniałam tytuł i autora. Ale to było literackie nazwisko. Z całą pewnością!” Zachodziliśmy w głowę o jaki tom pyta klientka. Po dłuższych poszukiwaniach wątpliwości się rozjaśniły: No tak, Henryk Sienkiewicz i jego „Quo vadis!” Sporo takich scenek zaobserwować można w

AMBASADZIE POLSKIEJ KSIĄDKI

Przez lata wydawało się, że w produkcji jednostronów nie szczególnie się u naszego wschodniego sąsiada nie dzieje. Tymczasem

MIEDZY „URALEM” A „KARPATAMI”

wyprodukowano wiele nowości...

Idol w Białymstoku



Specjalnie
dla
Czytelników
„Gazety”
pozdrowienia
i zdjęcie
autogramem
od Shakin’
Stevensa.

RELACJA WŁASNA

Przed długo oczekiwanym superkoncercem nie obyło się bez niespodzianek. W poniedziałek wieczorem na przystanku cała ekipa techniczna. Do pomocy dotarli jedynie dwie ciężarówki. Trzeci samochód zamarł pod Ostrołęką. Trzeba było wysłać taksówkę.

We wtorek od rana trwały prace wewnątrz hali. Montowano aparaturę nagłaśniającą, instalowano zabezpieczenia. Przygotowano lodówkę z wiktualiami dla piosenkarza.

Idol spóźnił się o cztery godziny. Wreszcie po 16-tej, na zapleczu hali Jagiellońskiej, wjechał ciemnoniebieski mercedes... wysiadł z niego znany ze zdjęć szczerzy mężczyzna w ciepłej ortolanej kurtce.

Jest zmęczony. Na nasze pytania o pierwsze wrażenia odpowiada krótko: OK!

Ciąg dalszy na str. 2

Byczek — potworek

W goszczącej KRYSTYNY SRODZYK we wtorek, w woj. przemyskim, urodził się byczek-potworek. Ma on dwa pyski, otworzone na jednej głowie, podłożone uzębienie i dwa języki oraz czworo oczu. Właścicielka karmi go makiem z butelki. Zdaniem lekarzy weterynarii, w tym niezwykle rzadkim przypadku ewenementem jest także to, że byczek urodził się żywy i mimo takiego wynaturzenia utrzymuje się przy życiu, choć lekarze rokują mu jeszcze najwyżej kilka dni życia.

(PAP)

30 lat ZMW

Entuzjaści zwykłych dni

INFORMACJA WŁASNA

Jakkolwiek by patrzeć na aktywność młodzieży, pewnie jest, że mimo wielu przeciwności dziejących — młodzi mieszkańcy wciąż dbają o tradycję, szczególnie uwagę przywiązują do ludzi, którzy ZMW tworzyli i związali się z nim na dobre i złe.

Myśl ta przyszła mi do głowy wczoraj, podczas uroczystego spotkania po kole, poświęconego 30 rocznicy powstania Związku Młodzieży Wiejskiej.

Przybył na nie m.in.: przewodniczący Zarządu Krajowego ZMW — Leszek Leśniak, sekretarze KW PZPR — Hen-

ryk Białobrzęski i Jan Jamiolkowski oraz prezes WK ZSL — Hilary Karwowski. Szczególnie serdecznie powitali byłych działaczy organizacji, a także delegacje Zarządów Województwa ZMW z Białegostoku i Suwałk.

Ciąg dalszy na str. 2

„Gazeta” komentuje

POZIOMIE

rolnictwa w krajach wysoko rozwiniętych mówimy, niejednokrotnie z uczniem zaszłości. Pytamy, kiedy u nas doczekamy się podobnych wyników. Zrozumiałe więc staje się zainteresowanie wdrażaniem i upowszechnianiem innowacji, najnowocześniejszych wzorców i sposobów produkcji rolnej. Od lat u-

ków spotkali się w ubiegłą sobotę (23 II) specjalistów Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego, a także wojewoda — Marian Gała. Przedstawiciele władz nie szczędzili im komplementów, popartych faktami obrazującymi sukcesy produkcyjne. O każdym z gospodarzy można mówić z uznaniem. Poprzedzamy jednak na przykładach.

górne, gm. Drohiczyń, zebrali 61 q, a Wiktor Martyniuk z Czyżyk, gm. Hajówka — 59 q.

Nie tylko wśród sąsiadów, ale też w skali gminy i województwa wyróżniają się gospodarstwa wdrożeniowe specjalizujące się w produkcji zwierzęcej. Józef Kazberuk z Juskowem, Grodu, gm. Michałowo, ma na swym koncie 254 kg żywcia wolowego w przeliczeniu na hektar użytków rolnych. Kazimierz Zubrzycki z Dobryniowa jest podziwiany za rezultaty w chowie trzody chlewnej — wypro-

Pora dogonić świat

trwały się systemowe rozwiązania, które mają służyć wprowadzaniu postępu, wszystkich tego, co pozwala zwiększyć wydajność i efekty wytwórcze. W mentalności rolników wręcz jest zaplany, iż sila przykłada najbardziej przekonuje do nowości, zachęca do stosowania u siebie na polu, w oborze i chlewni. I dlatego sprawdza się — na ogół — zasada przenoszenia osiągnięć nauki, najpierw do tzw. gospodarstw wdrożeniowych.

W województwie białostockim mamy ich 52. Doprawdy niewiele w porównaniu z liczbą około 70 tys. gospodarstw figurujących w rejestrach. Z tą garstką rolni-

Włodzimierz Turkowicz należy do pionierów wdrażania tzw. kompleksowej technologii uprawy zbóż. Wyjaśnijmy, że ta metoda polega na wprost pedantycznym prowadzeniu produkcji z przestrzeganiem zasad uprawy gleby, nawożenia, stosowania określonych odmian, systematycznej walki środkami chemicznymi z chwastami i chorobami roślin, wreszcie pielęgnacji i prawidłowego zbioru. W minionym roku, rolnik z Bolek, uzyskał około 68 q pszenicy z hektara; jest to wynik zbliżony do średnich plonów w niektórych krajach zachodnioeuropejskich. Jego kolega Stanisław Niedbalo ze wsi Putkowiec Na-

dukował 1792 kg w przeliczeniu na hektar. Wysokie wskaźniki wydajności mlecznej zanotowano w oborach Mariana Makowieckiego z Bielska Podlaskiego i Anetola Prokopiuksa z Wólki, gm. Czyże. Grubo ponad 4 tys. litrów od jednej krowy stanowi dobry przykład. Czy rolnicy dogonią świat? Pytanie zostało postawione z pewną dozą przesady. Rolnicy prowadzący gospodarstwa wdrożeniowe we współpracy z WOPR, korzystając z innowacji powstałych w sferze nauki, szybkimi krokami zbliżają się do poziomu produkcji, jakiego nam trzeba, aby osią-

Ciąg dalszy na str. 4



Wizyta ministra

Szwednadzie
TOKIO. Radzieckiego le-
Polskiego KC PZPR, mi-
Spraw Zagranicznych,
ZSRR Eduarda Szwednadze
przebył we wtorek z oficjal-
ną wizytą na zaproszenie rządu
australijskiego do stolicy
Australii, Canberra.

Tego samego dnia rozpoczął
się rozmowy radziecko-australijskie.

Premier Islandii

o radzieckich
iniciatywach
pokojowych
MOSKWA. Wyjeżdżam
ze Związku Radzieckiego le-
piej rozumiejąc pokojowe in-
icjatywy Związku Radzieckie-
go, dotyczące zlikwidowania
rakiet średniego zasięgu oraz
kroki, które zostaną podjęte
w celu jej rozwiązania. O-
słuchiwał na konferencji pra-
sowej w Moskwie premier
Islandii Steingrímur Hermann-
sson.

Dodał on, że w czasie jego
pobytu w ZSRR omówiono
również kwestie dwustron-
nych stosunków gospodarczych
i handlowych.

„Akcia Bezpośrednia”
planowała uprowadzenie
Brandta

BONN. Jak poinformo-
wał tygodnik „Quick”, fran-
cuzka organizująca terrorysty-
czną „Akcia Bezpośrednia”
planowała uprowadzenie byle-
go kanclerza niemieckiego
Konrada Adenauera. Członkowie
Pokoju Nagrody Nobla
Wilky Brandta.

Planu dotyczącego przeprawo-
wania tej akcji, znaleźli po-
lajanci, którzy 21 lutego br.
niezłapani, na farmie w pa-
stwie, w południowej Francji
czterech członków
„Akcia Bezpośrednia”, orga-
nizacji, która jak się przypu-
ściło ma powiązania z zachod-
niemiecką „Frakcją Czer-
wonej Armii”.

List do premiera

i ministra
Obrony
Korei Płd.
PHENIAN. Po raz trze-
ci premier Rady Administra-
cyjnej (rządu) KRD Li Gyn-
Mo i minister Obrony Naro-
dowej O Dzin U wysłali list
do szefa państwa i premiera
wskazując na konieczność podjęcia nie-
zbędnych kroków w celu wyeli-
minowania przyczyn wystę-
powania dyktanda między Po-
łnocą i Południem Korei oraz
złagodzenia napięcia wojen-
sko-politycznego w tym re-
gionie Azji.

Skutki trzęsienia

ziemi
TOKIO. W Wellington
podano, że w wyniku silnego
trzęsienia ziemi, które na-
wiedziło w poniedziałek pół-
nocną część Nowej Zelandii,
co najmniej 25 osób odniosło
ran. Z tysiące osób straciło
dach nad głową. Trzęsienie
miało natężenie 6,25 stopnia
w skali Richtera.

W nocny z poniedziałku na
wtorek zanotowano 4 dalsze
wstrząsy o natężeniu 4,5 stopnia.

Dramat w szkole

WASZYNGTON. W jed-
nej ze szkół w Missourii (USA)
jeden z uczniów z nieodwra-
dnych przyczyn zastrzelił
z pistoletu swojego kolegę a po
chwili również siebie. Świad-
kami tragedii było kilkana-
seto obecnych w klatce
dzieci w wieku 12-13 lat.
(opr. ska)

I co z tego, że mróz

Oj, dużo, dużo...

INFORMACJA WŁASNA

Kiedy brałem się za
zbieranie materiałów do
opublikowanego we wczoraj-
szej „GW” artykułu pt.
„I co z tego, że mróz”, nie
spodziewałem się, że wy-
powiedzi moich rozmów-
ców będą tak optymistyczne
i nieomal identyczne.

Jest dobrze, nie ma proble-
mów, nie ma awarii i co
najważniejsze — nie ma skarg
od mieszkańców.

Coś mnie tknęło — to nie-
możliwe, żeby wszędzie było
aż tak... normalnie. Przed-
stawiając więc zebrane infor-
macje zastrzegłem sobie moż-
liwość skorygowania ich po
uzyskaniu opinii Czytelników
na tematy poruszone w
publikacji.

Telefonów do redakcji nie
było wiele, jednakże można
pokusić się o napisanie suple-
mentu, którego autorem jest...
życie.

Na Osiedlu Sady Antoniu-
kowskie w Białymstoku nie
jest ciepło i to od kilku lat.
Coś tam odłączono, coś tam
przyłączono... stało się za-
mno. Mieszkańcy nie nie mo-

gą zrobić, specje — ponoć —
także. Półki co jest nierzadko
+12 stopni i trzeba się cie-
szysz, że nie mniej. „Kozucha
jeszcze nie trzeba nakładać w
mieszkanie, a w ogóle do wio-
sny niedaleko — chyba wy-
trzymamy.” Pytam dlaczego
nie montują, nie skarzają, nie
żądają? Po co przecie jak za
oknem jest — 20 st. C to w
domu nie może być +20. Ru-
ry i kaloryfery chyba poza-
powierzane lub ciśnienie jest

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

DZIS — zachmurzenie małe
i umiarkowane, okresami du-
żo słabiej, przelotne opady
śniegu. Temperatura maksy-
malna od —3 do —15 st. C;
minimalna od —20 do —24
st. C. Wiatr słaby, północno-
zachodni.

JUTRO — pogoda bez zmian,
IMIENNY: Łucja i Kazimierz.

Czy zakwitną w tym roku jabłonie

Ciąg dalszy ze str. 1

Jednostek sadów mamy bardzo mało i choć szkody wystąpiły w podobnym stopniu, to ich znaczenie gospodarcze jest mniejsze. W Łomżyńskim wśród upraw sadowniczych dominują czarne porzeczki. Jednakże obecnie nie sposób ustalić, jak one przeżywały. Krzewy znajdowały się w większości pod śniegiem, być może, ta naturalna okrywa ochroniła je przed przemarznięciem.

Niewiele można powiedzieć o stanie truskawek. Gruba warstwa śniegu w styczniu chroniła je zapewne skutecznie. Jednakże facychowy niepokój się obecnym spadkiem temperatury. Może on być szkodliwy, ponieważ wystąpił po ciepłym — jak na tę porę roku — i słonecznym dniu. A i okrywa śnieżna jest teraz niewielka. Nagły spadek temperatury może więc pogłębić szkody w sadach.

Taki stan plantacji sadowniczych wymaga wraz z nastaniem wiosny szczególnie troskliwej pielęgnacji. Tymczasem ogrodnicy skarżą się na nie najlepsze zaopatrzenie w nawozy wielokładnikowe oraz środki ochrony roślin.

Jak nas poinformowano w Zakładzie Zaopatrzenia Ogrodniczych w Białymstoku praktycznie brakuje wszystkich asortymentów nawozów. „Agrochem” wstrząsnął produkcję nawozów wielokładnikowych w obcym kwartale ubr., a obecnie nie nadają się zaspokajaniem potrzeb. Lepsze zaopatrzenie jest natomiast w woj. łomżyńskim.

W obu województwach brakuje też środków ochrony roślin. Szczególnie dotyczy preparatów z importu. Czy sytuacja ta ulegnie poprawie, na razie spóźnieć nie wiadomo. Wiele wskazuje na to, że niedobory mogą się utrzymać. Jeśli tak to plony zmniejszą się.

mrozy, mogą dodatkowo jeszcze uszczuplić zasobniki i choroby. Oby nie doszło do tego.

W sklepach nasienne-zaopatrzeniowych jest już pełen asortyment nasion warzyw i kwiatów. Ich sprzedaż w woj. łomżyńskim trwa od miesiąca, natomiast w białostockim — od grudnia. Mogą wystąpić niedobory nasion porów, bowiem zakupuje się je za granicą. Należy się też liczyć z brakami nasion salaty kruchej, oraz heterozygów odmian ogórka. Może też zabraknąć cebuli dymki. Od paru lat stała się ona artykułem deficytowym.

ZOFIA JADZUK

Jak bronić przed patologią?

Ciąg dalszy ze str. 1

W sprawie „owoców” ich przestępstw, rygorystyczne stosowanie wobec nich aresztów tymczasowych. Wiele uwagi poświęcać szybkości, jakości i efektywności postępowania przygotowawczego, ściśle przestrzeganiu zasad praworządności i gwarancji procesowych stron oraz uczestnictwa w postępowaniu. W ubr. realizując program edukacji prawnej i społecznej zorganizowano wiele spotkań z zagłębieniem w problematykę przestępstw i miodzi, dzieląc szkolną. Podejmowano także działania zmierzające do uaktywnienia sądownictwa społecznego.

W praktycznej działalności, prokuratura woj. łomżyńskiego uzyskała wiele pozytywnych efektów i liczących się wskazań, co plusuje jej w ocenie krajowej.

W bieżącym roku przewiduje się kontynuowanie inicjatyw zapoczątkowanych w

Sześć dyplomacji hiszpańskiej z wizytą w Polsce

Ciąg dalszy ze str. 1

nia wzajemnej współpracy i dialogu Wschód-Zachód. Na udekorowanym flagami Polski i Hiszpanii lotnisku Orzechowskiego i Fracisco Fernandez Ordoneza.

Omówiono stan stosunków i ich perspektywy między Polską i Hiszpanią. Obaj ministrowie przedstawili przesłanki przemawiające za rozwojem współpracy i podkreślili gotowość swych rządów do dalszego rozwoju stosunków w ramach organizacji międzynarodowych.

Opowiedziano się za kontynuacją regularnego dialogu politycznego. Minister F. Fernandez Ordenez zaprosił ministra M. Orzechowskiego do złozenia oficjalnej wizyty w Hiszpanii. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Wymieniono też poglądy i oceny nt. podstawowych problemów międzynarodowych ze szczególnym uwzględnieniem stanu rękawa rozbrojenia w sytuacji na kontynencie europejskim. Przedstawiając poglądy swych rządów, ministrowie wyrazili głęboką troskę o utrzymanie pokoju i uchronienie ludzkości przed katastrofą jądrową. Podkreślając znaczenie wiedeńskiego spotkania KBWE wyrażono wolę działania w celu osiągnięcia pozytywnych rezultatów, zgodnie z oczekiwaniami narodów europejskich. Stwierdzono że Polska i Hiszpania, należące do średnich krajów europejskich i wchodzące w skład odrębnych grupowań polityczno-wojskowych mogą i powinny wnieść swój autentyczny wkład do wysiłków na rzecz powrotu do polityki odprężenia i współpracy.

Wieczorem Marian Orzechowski podejmował szefa dyplomacji hiszpańskiej obiadem. W czasie obiadu, obaj ministrowie wygłosili przemówienia.

(PAP)

Prawa mężczyzn i kobiet są równe

Ciąg dalszy ze str. 1

bejmuję to również jasno wyrażone w Konstytucji prawo do nauki. Minister wyszedł poza granice normy konstytucyjnej wprowadzając pięć jako kryterium różnicowania.

Przedstawiano Trybunałowi problem wzbudził żywe zainteresowanie młodzieży. Wśród publiczności przysłuchującej się rozprawie było znacznie więcej niż zazwyczaj osób młodych, m.in. reprezentantów plm młodzieżowych.

Sędzia NSA (reprezentujący preesa tego sądu) Andrzej Wróblewski stwierdził, że ustawa o szkolnictwie wyższym upoważnia, ministra Zdrowia m.in. do ustalenia warunków, które (obok wyników egzaminu) uwzględniając losowe lub środowiskowe zróżnicowanie przygotowania kandydatów, mogą mieć wpływ na dopuszczenie do studiów. Nie można tego rozszerzać na pięć kandydatów. W praktyce — gdyby na rok studiów nie pozwolono wydziału lekarskiemu ubiegać się o większą liczbę kobiet niż mężczyzn — kandydatki musiałyby osiągnąć lepsze wyniki egzaminów niż ich koledzy.

Wiceminister Leszek Kryst (reprezentujący ministra Zdrowia) argumentował treść zarządzenia m.in. wieloletnią praktyką postępowania, podkreślając, że ma ona na względzie interes narodu, gdyż kwalifikacje lekarzy nie są jego sprawą prywatną, a dotyczą całego społeczeństwa. Powiedział, że feminizacja służby zdrowia jest u nas postępująca w stopniu nie spotykamy w Europie. Podał, że wśród lekarzy w Polsce jest ok. 54 proc. kobiet (w niektórych zawodach więcej, np. wśród stomatologów — 81 proc.), wspominał o naturalnych różnicach psychofizycznych. Stwierdził, że kobiety podejmują się przy tym niechętnie zawodów medycznych wymagających dużego napięcia psychicznego lub fizycznego.

Prokurator Generalny w nadanym piśmie wyraził stanowisko, że kwestionowany punkt zarządzenia min. Zdrowia nie znajduje wystarczającego uzasadnienia w upoważnieniu ustawowym. Na wniosek ministra Zdrowia Trybunał przesłuchał, jako świadków, 3 profesorów medycyny. Tadeusz Popielecki stwierdził, że choć kobiety pracują znakomicie w wielu specjalnościach medycznych, do chirurgii zgłaszają się niechętnie. Był zdania, że są one w praktyce złykane, że w szpitalach nie ma dla nich odpowiednich warunków. Wskazywał na to, że w szpitalach nie ma dla nich odpowiednich warunków. Wskazywał na to, że w szpitalach nie ma dla nich odpowiednich warunków.

J.N.

stwierdził, że dziś w tym zawodzie pracuje u nas do 25 proc. kobiet. Poinformował przy tym, że przeciętny chirurg wykonuje u nas dziennie 3 operacje (trwające średnio po 1,5 godziny) i dodał, że kobiety często wycofują się z tego zawodu przed uzyskaniem II stopnia specjalizacji. Brak w kraju 700-1000 chirurgów. Michał Troszyński mówił o niezbędnych ograniczeniach dla kobiet w pewnym okresie ich życia, jeśli chodzi o pracę w radiologii.

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego Natalia Gali przewodnicząca zespołowi rozprawy (w którym zasiadł sędziowie Trybunału Stanisław Paweł i Henryk Groszyński), przypomniała w motywach orzeczenia, iż nie wolno wprowadzać ograniczeń praw obywatelskich aktem niższego rzędu niż ustawa. Jeśli celowe w pewnej mierze są niektóre limity czy preferencje zawodowe, to nie może się to odbywać drogą działania administracyjnego. Powinno się umożliwić odpowiednim wyborom specjalizacji stosując cały arsenał zachęt i bodźców, które mogłyby na tyle zachęcić do wykonywania zaskazanych zawodów lekarzy, ażeby zapewnić imby do pracy tych najlepszych. Z punktu widzenia zaś praw obywatelskich i zasady równości — niedopuszczalne jest różnicowanie obywateli, że względu na takie kryteria, które prowadzą do powstawania kategorii obywateli o zróżnicowanym statusie prawnym. Przykładem tego może być właśnie kryterium płci. (PAP)

Entuzjaści zwykłych dni

Ciąg dalszy ze str. 1

Przewodniczący ZW — Stefan Stypulski nawiązał do problemów, którymi na co dzień żyje Związek. Wskazał na rosnącą aktywność kół i instancji.

Z zagadnieniami tymi korespondowały także wystąpienia honorowego przewodniczącego ZW — Jerzego Dolegowskiego, który zaprezentował trzydziestoletnią historię organizacji. Złoty także podziękowanie byłym i obecnym działaczom za aktywność i obecność w sprawach dla nas najważniejszych.

Następnie grono szczególnie aktywnych działaczy Związku wyróżniono odznaczeniami

Idol w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 1

Przy wejściu do hali — tłum. A jednak było spokojnie. Tak samo na koncercie. Publiczność bawiła się świetnie. I starsi, i rozbiorzysowane małolaty.

Wbrew wcześniejszym obawom udało się. Umieśmy w Białymstoku bawić się kulturalnie! A i hala Jagiellońska, bo i tak nie ma nic innego, spełniła swoje zadanie najlepiej jak mogła. Ponoć sedes był czysty i firanki młode.

Shakin' Stevens po występie powiedział: — Jestem bardzo zadowolony. Myślę, że po dobieleam się publiczności, bo śpiewała razem ze mną.

— Czy do nas wrócisz?

— Gdy po raz pierwszy przyjechałem do Polski, też mnie o to pytano. I jestem. Historia może się powtórzyć. (rb)

SKROCE

* Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami we wtorek premier Włoch Bettino Craxi podał się do dymisji. Oznacza to kolejny kryzys rządowy we Włoszech.

Upadek koalicyjnego, pięcioletniego rządu, już 45 w okresie powojennym może doprowadzić do wyborów parlamentarnych na wiosnę bieżącego roku, tj. o rok wcześniej niż planowano.

* 50 duńskich kutrów rybackich i 8 innych statków, a także samolot i śmigłowiec RAF-u brał udział w akcji ratowania innego kutra duńskiego z 12-osobową załogą, która wysłała sygnał S.O.S. w kierunku Islandii.

Statki znajdowały się w pobliżu Sztetlandu. Otrzymała ona załogę maszyn i kabiny radiotelegrafisty.

Na Kanale La Manche płońe duński statek handlowy „Hornstrandt”, w którego ładunku znajdują się kilkadziesiąt ton materiałów wybuchowych. Płoc osobowa załoga ewakuowano. Płocowa załoga została wzięta do niewoli. Władze nie posiadają jeszcze informacji na temat ilości i rodzaju znajdujących się na pokładzie materiałów wybuchowych (statek mógł przewozić m.in. 400 ton dynamitu), nie podjęto jeszcze decyzji w sprawie rozpoczęcia akcji gaszącej.

* 13 powiatowych awarii w czasie startów i lądowań samolotów na polistadzie amerykańskiego lotniskowca „Midway” zanotowano w ciągu ubiegłego roku. W ostatnim zakończona emisja i modernizacji lotniskowca w stoczniach japońskich.

* Jak podaje prasa japońska, znana firma samochodowa-motocyklowa Suzuki postanowiła uruchomić kolejną fabrykę w Korei. Będzie tam produkować samochody małodziałowców o pojemności silnika 1000 cm³, przystosowane do warunków klimatycznych i drogowych koreańskich, w wielu krajach Ameryki Środkowej i Południowej.

* Pomimo nastąpienia się walk na froncie iracko-irańskim w bazylii Drometu zlokalizowanej w odległości ok. 100 km od Bazylii panuje spokój. Trwają normalne prace przy renowacji 145-kilometrowego odcinka 6-pasmowej autostrady. Obecnie pracuje tam ponad 2 tys. Polaków, wykonujące ostatnie prace przy budowie i renowacji w drugiej połowie bieżącego roku. (opr. ska)

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Ciąg dalszy ze str. 1

go świata. Nowe propozycje radzieckie służą umocnieniu bezpieczeństwa Polski. W wyniku ich realizacji odpadłoby jedno z głównych militarnych zagrożeń jej bezpieczeństwa, a polskie ziemie między Bugiem a Odram przestałyby być zagrożone jako cele pierwszego uderzenia.

Odpowiadając na jedno z pytań rzecznika rządu podkreślił, że wbrew powątpiewaniom, które były wyrażone w prasie zachodniej, Rada Konsultacyjna staje się bardzo ważnym organizmem. Kierownictwo państwa traktuje z wielką powagą opinie i postulaty wyrażane na jej posiedzeniach. Na zebraniach Rady z zupełną swobodą prezentowane są bardzo różnorodne poglądy. Odnierając zarzut o zbyt skąpe informacje o przebiegu dotychczasowych dwóch posiedzeń Rady Konsultacyjnej, J. Urban poinformował, że wkrótce opublikowane będą dokładne zapisy tych zebrzań. Szczegółowe relacje zawarte będą w dwutygodniku „Rada Narodowa”, który będzie można kupić w kioskach.

Informując o pobycie w Waszyngtonie prezesa NBP Władysława Barto i jego spotkaniach z kierownictwem Banku Światowego oraz Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Jerzy Urban zaznaczył, że kontakty te służyły głównie wyjaśnieniu polskiego punktu widzenia na sprawę przewyższenia kryzysu zadłużenia i rozwoju gospodarczego. Opiera się on na dwóch zasadach. Pierwsza: Polska deklaruje swoją wolę wywiązania się z zobowiązań i ocenia, że celowi temu dobrze służyć będzie dalsza reorientacja w kierunku eksportu i ogólne podwyższenie sprawności gospodarowania. Zasada druga:

rozwiązanie problemu polskiego zadłużenia może być dokonane jedynie w dłuższym okresie na gruncie ścisłego współdziałania z państwami wierzyielskimi i tworzenia warunków dopływu nowych długofalowych kredytów w celu przyspieszenia rozwoju produkcji eksportowej i stworzenia przesłanki szybkiej obsługi długu. Dopiero przyspieszenie — podkreślił rzecznik rządu — czy nasza współpraca z Zachodem w rozumieniu Zachodu ograniczać się ma do placenia lichwiskich procentów od długu, czy też nasze możliwości eksportowe zostaną wspomóżone kredytami. Zobaczyćmy też, czy zniesienie amerykańskich restrykcji było tylko formalnym gestem, czy też w ślad za tym pójdą ułatwienia w przewyższeniu skutków restrykcji, które naród polski jeszcze długo będzie odczuwał w sposób dolegliwy.

Jerzy Urban prosił, aby także o podanie szczegółów wybuchu bomby przed budynkiem Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni. Jak poinformował, trwa intensywne śledztwo w tej sprawie. Nie doprowadziło ono jeszcze do wykrycia sprawcy tego zbrodnictwa. Ktośkolwiek jednak to uczynił, dokonał prowokacji sprzecnej z polską tradycją i kulturą. Tylko szczególnie traf sprawił, że w chwili wybuchu bomby w zasięgu odłamków, które raziły w promieniu 50 metrów, nie było przechodniów. Każdy z odłamków mógł spowodować śmierć człowieka. Ktośkolwiek spowodował eksplozję, godził się z takim skutkiem. Bomba zagarzona była bowiem facychowo sporządzona, co oznacza, że sprawca znał ewentualne skutki wybuchu na ulicy i godził się z tym, że spowoduje przypuszczalnie zabicie i ranienie ludzi.

(PAP)

Praca dla człowieka — a nie odwrotnie

INFORMACJA WLASNA

Wczoraj w BIAŁYMSTOKU rozpoczęła się dwudniowa regionalna konferencja naukowa, dotycząca organizowania grupowej pracy i jej wdrażania do praktyki przedsiębiorstw.

Organizatorzy — białostocki Oddział TNOiK i Komitet Wojewódzki PZPR — proponowali w niej udział głównie przedstawicielom większych zakładów: dyrektorom, kadrowcom, działaczom związkowym, reprezentantom organizacji partyjnych. Oni bowiem powinni być liderami wprowadzania nowoczesnych — popularnych zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie — zespołowych form pracy.

W konferencji wzięło udział kilkadziesiąt osób. Dla wielu z nich było to pierwsze tak rozległe zetknięcie się z podobną problematyką. Białostockie spotkanie było dopiero trzecim, o porównywalnej skali, sympozjum w kraju, poruszającym dość wszechstronnie zarówno ekonomiczne, jak i humanistyczne aspekty pracy w zespołach.

Tematykę tę prezentowali

specjaliści zajmujący się organizacją i zarządzaniem w Instytucie Pracy i Spraw Socjalnych, Akademii Nauk Społecznych, Wrocławskiej Akademii Ekonomicznej, Komitecie Centralnego PZPR.

Dzisiaj zostaną również przekazane doświadczenia tych, którzy już wprowadzili u siebie zespołowe formy pracy. Krok ten uczyniono m.in. w WSK-PZL „Świdnik”, FSC w Lublinie, Ildzkiem i Płockim Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych. W wielu zakładach, również naszego regionu, wdrożono tylko niektóre elementy zespołowych form pracy.

Miejmy nadzieję, że konferencja zachęci do stawiania następnych kroków po to by, jak powiedział dr Leon Grela, przystosować pracę do człowieka, a nie odwrotnie. (ar)

Protest przeciwko „berufsverbot”

Komitet roboczy inicjatywy obywatelskiej „przeciz berufsverbot” zwrócił się do partii rządzących, prowadzących obecnie rozmowy na temat utworzenia i programu nowego gabinetu RFN, z żądaniem położenia kresu antydyskryminacyjnej praktyce przesładowania za przekonania polityczne. W ciągu 15 lat, które upłynęły od ogłoszenia „rozporządzenia o elementach radykalnych” — stwierdza się w apelu komitetu w RFN na jego podstawie tysiącom ludzi uniemożliwiono pracę w ich specjalności tylko dlatego, że ich poglądy polityczne nie podobają się władzom. Ostatnio specjalna komisja Międzynarodowej Organizacji Pracy potępiała rząd RFN za naruszanie konwencji MOP nr 111, zabraniającej dyskryminacji przy zatrudnianiu z powodu przekonań politycznych.

(PAP)

Doniesienia agencyjne

WIADOMOŚCI PIŁKARSKIE
Rzecznik Międzynarodowego Federacji Piłkarskiej poinformował w Zurichu, że 7 krajów ubiega się o organizację mistrzostw świata w 1994 roku. Są to: Algieria, Benin, Brazylia, Chile, Maroko, Korea Północna i USA.

Na liście tej nie ma krajów europejskich, ponieważ zgodnie z regulaminem FIFA mistrzostwa świata nie mogą się odbywać dwukrotnie z rzędu na tym samym kontynencie. Jak wiadomo poprzednim MS w 1990 r. było Włochy. Decyzję komu przyznać organizację mistrzostw świata — 91. FIFA podejmie 30 czerwca 1988 roku.

ZWYCZYSTO SIATKARZY USA
W HAWAJE
Reprezentacja siatkarzy USA

przebywa na Kubie. W pierwszym z pięciu zaplanowanych tu spotkań, Amerykanie pokonali w Hawanie gospodarzy 3:2 (12:15, 13:15, 15:4, 15:10, 15:8).

Dwutygodniowe zwycięstwo odniosła w rozgrywkach amerykańskiej zawodowej ligi koszykówki NBA (National Basketball Association) drużyna Boston Celtics. Jest wydzierżenie bez precedensu. Na ten sukces pracowała pięciu najlepszych zawodników od Reda Auerbacha, Billa Russell, Boba Cousy, popier Samu Jonesa, Dave'a Cowensa aż do Larry Birda i Roberta Parish — powiedział K. C. Jones. (opr. ska)

Budowlani zacierają ręce

INFORMACJA WLASNA

Wczorajszy mróz zakłócił przebieg prac wykonywanych na wolnym powietrzu, ale nie wstrzymał ich. Na wielu placach budów stały nieruchomości. Nie prowadzono tam prac montażowych, ponieważ przy niskiej temperaturze technologia na to nie zezwala. Z tego samego powodu nie spawano stalowych elementów i rur. Mimo to zatrudnieni na placach budów i w innych miejscach na wolnym powietrzu pracownicy nie próżnowali.

Na budowie szkoły podstawowej na Zielonych Wzgórzach kilkunastuosobowa grupa z Podlaskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego wykonywała wczoraj prace murarskie. Dwaj młodzi robotnicy zatrudnieni przy betoniarce wysypywali do niej żwir rozgrzany parą z umieszczonego obok kociołka. Ich zdaniem, w takie mrozy nie powinno się pracować, ponieważ zaprawa murarska wiąże a ponadto grubą warstwą przymraża do ścian betoniarę. Inny pogląd na ten temat miał ich starszy kolega — murarz, który na budowych przeprowadzał już 36 lat. W jego mniemaniu był to jeden z wyjątkowych zimowych dni na budowie i pracowało się zupełnie przyzwyczajenie.

Inni na tej samej budowie, narzekali, że dostają zapę regeneracyjną w puszach, a nie ma odpowiednich warunków do podgrzania jej i zjedzenia. Woleliby otrzymać gorącą, prosto z termosu. Ciepła kawa też by się przydała na miejscu. Teraz, żeby jej się napić, trzeba chodzić do oddlegiej siedziby kierownictwa budowy.

Na mieszkającym się obok ogromnym placu, gdzie bloki wznosi Białostocki Kombinat Budowlany, nie widać było ludzi. Znaleźliśmy ich wewnątrz budynku przy „wykoczniach”. Na zewnętrznych wydobywali jedynie dostarczone materiały — cegły, mieszanek piaskową, stolarke.

Wracając z Zielonych Wzgórz, obok mostu przy ul. Gomułki, przy dużym ognisku spotkaliśmy osmiesięciobową brygadę z Płockiego Przedsiębiorstwa Roboty Mostowych. Ogólna, z pionierami starymi oponami, nie rozpalono dla pracowników. Chodzą o rozgrzanie sporego kawałka gruntu, który zostanie następnie wyrównany spychaczem. Pó-

niej miały być tam wbijane ogromne żelbetonowe pale. Prace te są prowadzone w związku z planowanym poszerzeniem mostu.

Kilkanaście metrów dalej pięciosobowa brygada Andrzeja Siemieniuka z białostockiego Zakładu Gazownictwa w głębokich wykopach kładła rury sieci gazowej. W tym celu konieczne stało się bicie lodu i chodzenie po wodzie. A niska temperatura nie pozwoliła im na zakończenie tych robót, bo nie można było spawać. Co jakiś czas facychowy biegali do stojącego obok zakładu samochodu, by ogrzać się w jego ciepłej kabinie.

Ciąg dalszy ze str. 1

za male... A skargi — one niczego nie zmieniają. Zresztą tyle ich było...

Konkluzje można sobie samemu dopisać. Latem nie ma czasu na przeprowadzenie odpowiednich remontów sieci ciepłowniczej. A zimą — wszystko niemal się spypie i odczyściwie sakramentalne: brakuje sił i środków, ciężkie warunki. Poza tym, kto by się spodziewał — w marcu zima? Na koniec refleksja. Czytelnicy zdążyli przyzwyczajać się — lecz nie do zimy a do dziewięcioletniej, w niektórych przypadkach, sytuacji, które uważają za pewnego rodzaju normę (a raczej „normalkę”). A służby odpowiedzialne pograżone są chyba w samozadowoleniu. Bo skoro nie ma skarg... i minął okres wrzawy oraz poszukiwania winnych „wielkiego niedogrzania” — można spokojnie czekać na wiosnę. Niektórzy zdają się myśleć — nie ma sprawy, uprzednio zapomniałszy, że nie jednokrotnie w niekiedy przebiegała przemarnieży do znośności kości człowieka.

I jeszcze jedno. Nie wiem kto jest w stanie odpowiedzieć

na dwa retoryczne pytania, które cisną mi się pod pióro. Czy trzeba aż kilopięć lat na miarę styczniowej awarii, by stwierdzić, że nie wszędzie jest tak, jak być powinno? Czy mieszkańcy muszą się skarżyć i błagać o to, co im się bezspornie należy i za co w końcu płacą?

JAN NIELIPINSKI

P.S. Na marginesie „chciałbym skierować uwagę do tych Czytelników, którzy telefonowali i osadzili autora „I co z tego, że mróz” od czei i wiarę, że zbyt optymistyczne ich zdaniem podejście do tematu. Po pierwsze: zastrzegaliśmy się, że nie wszędzie jest ciepło. I to się dało przeczytać! Po drugie: informacje były zacierane z wydawało się kompetentnego źródła. Więc proszę — osądźcie ich!

Po trzecie wreszcie: czasami trzeba wyjść z wąskich ram własnego podwórka i dostrzec, że nie zawsze musimy być dla siebie niekiedy eneralnie rzecz biorąc i t. n. A w przyszłości MOŻE być NORMALNIE. I taką chyba trzeba mieć nadzieję.

J.N.

USA Ustawa w kwestii praw człowieka

Do Senatu USA wniesiono projekt ustawy, zatytułowany „Ustawa o przywróceniu praw obywatelskich w USA”. Wśród autorów projektu są senatorzy Edward Kennedy, Howard Metzenbaum, Lloyd Bentsen i in.

Czym wy tłumaczyć fakt, że ustawodawcy amerykańscy zdecydowali się wnieść tego rodzaju projekt ustawy? Wszak wielu członków Kongresu niechętnie przedstawia USA jako kraj, w którym prawa człowieka osiągnęły nie notowany w historii ludzkości rozkwit? Twierdzenia takie są również podstawą pouczeń Waszyngtonu pod adresem innych krajów i narodów, jak należy szanować prawa człowieka.

Jednakże materiały przedstawione Senatowi w trakcie omawiania projektu ustawy, świadczą o tym, że prawa człowieka w coraz większym stopniu naruszane są w samych USA. Stwierdza się

przed wszystkim, że w ostatnich latach systematycznie podważana jest ekonomiczna podstawa praw Amerykanów w następstwie corocznych redukcji wydatków budżetu federalnego na budownictwo mieszkaniowe, oświatę, opiekę lekarską, pomoc dla ludzi starszych, ubogich i nie mających pracy.

Sytuacja praw człowieka w USA przyciąga obecnie szczególną uwagę wielu członków Kongresu i społeczeństwa amerykańskiego dlatego, że w bieżącym roku miało 200 lat od uchwalenia Konstytucji USA, która proklamowała równe możliwości oraz prawo do dostępu i pomocy wszystkim obywateli Stanów Zjednoczonych. Rocznicę tę — powiedział, występując z posiedzeniem projektu ustawy, o przywróceniu praw obywatelskich w USA, senator Alan Cranston, — kraj wita w warunkach sprawowania władzy przez rząd, który okazał się

przeciwnikiem praw obywatelskich. W przemówieniu wielu innych senatorów akcentowano zwłaszcza fakt, że obecny rząd wszelkimi sposobami popiera dyskryminację rasową, w rezultacie czego sytuacja praw człowieka dla mniejszości narodowych USA, przede wszystkim czarnych Amerykanów, nadal się pogarsza.

Konkretnym motywem wniesienia projektu ustawy „O przywróceniu praw obywatelskich w USA”, jak podkreślił senator Edward Kennedy, był wyrok Sądu Najwyższego USA z 1984 roku w sprawie college'u w Grove City, który faktycznie usankcjonował dyskryminację rasową w instytucjach otrzymujących subsydia federalne. Teżo rodzaju decyzja Sądu Najwyższego, oświadczył E. Kennedy, równocześnie z innymi aktami władz, podważała cztery podstawowe ustawy US. dotyczące praw człowie-

ka, w tym ustawę o prawach obywatelskich. W związku z wniesieniem projektu ustawy do Senatu rozpowszechniono tam raport organizacji — Konferencja Katolicka USA, w którym przytoczono dane, świadczące o całkowitym braku praw ekonomicznych i innych ogromnej liczby mieszkańców USA. W dokumencie podkreśla się, że 33 mln Amerykanów żyje w warunkach ubóstwa. W minionym dziesięcioleciu jeszcze bardziej pogłębiała się przepaść między warstwą bogaczą a resztą ludności USA. Obecnie 2 proc. mieszkańców posiada 54 proc. aktywów finansowych kraju. W raporcie stwierdza się, że wielka masa ludności USA pozbawiona jest możliwości uczestniczenia w życiu ekonomicznym, politycznym i społecznym USA, wywierania wpływu na podejmowanie decyzji, bezpośrednio dotyczących życia całego społeczeństwa i pojedynczych osób.

Wskazywano, że 30-letnie organizacje jest okazją do zamyślenia o stosunku młodych mieszkańców USA do przeszłości i do swego kraju. Rzecz nie w tym, byśmy tylko w gestach wyrażali szacunek dla przeszłości — powiedział — ale żeby chcieli w nas powstać potrzeba poznania przeszłości i jej zrozumienia. MAM nigdy nie zamykać się w gronie własnego pokolenia. Zawsze szukaliśmy pomostów porozumienia z młodszyimi od nas, ale również i starszymi ludźmi.

(Kłos)

Gdzie najczęściej biją pioruny?

W Polsce często narzekamy na zmienną pogodę. Wynika to z naszego położenia geograficznego. Nad Polską dochodzi do ścierania się prądów atmosferycznych, ale mało kto z nas mógłby odgadnąć, ile burz występuje na świecie.

Otóż według ostatnich obliczeń w każdej sekundzie na kuli ziemskiej występuje 117 burz z bliskawicami, piorunami i obfitym deszczem. Łącznie w ciągu roku notuje się 115 milionów takich burz. Nad Polską w ciągu roku przechodzi ich niewielki ułamek.

Najwięcej burz występuje w klimacie ciepłym. Są jednakże tzw. ogniska burzowe, gdzie występuje bardzo często. Wspomniiane ogniska obejmują tylko 2 proc. powierzchni naszego globu.

Najczęściej burze występują w tropikalnej strefie Ameryki Środkowej i Południowej oraz w Azji południowo-wschodniej. Na te rejon przypada 20 proc. wszystkich burz.

Są jednak „rekordziści”. Otóż w Singapurze średnio rocznie notuje się 170 dni z burzami, ale rekord należy do indonezyjskiej wyspy Jawa, gdzie burze występują przez 250 dni w roku.

W umiarkowanej strefie klimatycznej, w której znajduje się Polska, burze pojawiają się głównie w ciepłym okresie. Ostatnio jednak coraz częściej w tym klimacie pojawiają się burze również bardzo wczesną wiosną, a nawet zimą.

(P)

W oświacie kolejna dyskusja

Jeszcze nie wszystkie wrażenia z tegorocznych ferii poszły w zapomnienie, jeszcze nie ma pełnej statystyki, a już Ministerstwo Oświaty i Wychowania rozpoczęło wielką dyskusję na temat: kiedy uczniowie mają wypoczywać? Powiadamy jednoznacznie, że władze oświatowe są za przesunięciem terminu z lutego na przełom grudnia i stycznia — tak aby ferie zahaczały o święta i Nowy Rok. Byłaby to czwarta (od lat pięćdziesiątych) reorganizacja roku szkolnego.

NAJPIERW ferie były w okresie okołoswiątecznym, później w pierwszej połowie lutego, w latach siedemdziesiątych uszczęśliwiono rodziny dwoma terminami (oddzielnym dla uczniów podstawówek i szkół średnich) by wreszcie wrócić do terminu lutowego. W tzw. międzyczasie pracownicy turystyki proponowali zróżnicowanie terminu ferii a w tym celu podzielenie kraju na cztery strefy wypoczynkowe — kolejno od grudnia aż po luty. Wówczas to jako pierwsze i jedyne sprzeciwiło się temu MOiW wysuwając taki argument: jeśli dzieci z Białegostoku będą miały ferie to nie wyjadą do Karpacza, bo tam trwają lekcje i szkoły są zajęte. Pozostało po starciu.

Ferie zimowe zakończyły się kilkanaście dni temu. Z pewnością kuratoria oświaty i wychowania powiedzą: były udane i na miarę możliwości oraz potrzeb. Jeśli coś szwankowało, to winien był na przykład minister komunikacji, który dał za mało dodatkowych wagonów i w góry jechało się po 15 osób w przedziale, jeśli tak mało skorzystało z form wyjazdowych.

wych (w naszym regionie kilka procent), to winę za to ponoszą np. władze miejscowości górskich, które zbyt późno powiadomiły o zakazie zatrzymywania się u nich. Jedno jest pewne — co roku rośnie cenny zimowicy i automatycznie zmniejsza się liczba wy-

jazdów. W naszym regionie kilka procent), to winę za to ponoszą np. władze miejscowości górskich, które zbyt późno powiadomiły o zakazie zatrzymywania się u nich. Jedno jest pewne — co roku rośnie cenny zimowicy i automatycznie zmniejsza się liczba wy-

jazdów. W naszym regionie kilka procent), to winę za to ponoszą np. władze miejscowości górskich, które zbyt późno powiadomiły o zakazie zatrzymywania się u nich. Jedno jest pewne — co roku rośnie cenny zimowicy i automatycznie zmniejsza się liczba wy-

Kiedy ferie?

jeżdżących poza miejsce zamieszkania. Czy można chwiliak się liczyć 3 tys. — na 70 tys. uczniów (tak było w Suwalskiem i Łomżyńskim).

Główny ciężar zapewnienia dzieciom i młodzieży wypoczynku zimowego wzięli na siebie rodzice, naginając często do szkolnych ferii własne urlopy i organizując wyjazdy na własną rękę bądź wykonując z tego babcie lub ciotki. O tym jednak oświatowe statystyki milczą.

Jak co roku wczesną kawalkadą ruszyła już 31 stycznia. Co się działo w pociągach jadących na południe kraju, widziałam na własne oczy i poczułam na plecach.

bazę wczasową w naszym regionie mamy bardzo skromną. Latem natura zaprasza do rozbiłania namiotów (w czym celują harcerze) a i campingi przyciągają wcale nie małą liczbę wypoczynujących. Zimą zaś trzeba się opierać jedynie na szkołach. Może warto więc zamiast budować luksusowe hotele zacząć rozwijać bazę tanich schronisk młodzieżowych. Byłoby to sposób na zapewnienie większej liczby feriiowiczów wyjazdów poza miejsce zamieszkania.

Dzieci najczęściej przebywały więc w swoich miejscowościach i trzeba obiektywnie przyznać, że wielu organizatorów dopracowało się wreszcie po latach niezłych programów. W każdym razie w dużych miastach województwa białostockiego, łomżyńskiego

i suwalskiego odbywało się sporo zajęć. Co prawda było za mało imprez na świeżym powietrzu (festyn w białostockim Zwierzynie czy codzienne zawody sportowe w łomżyńskim osiedlu Północ — to nieliczne przykłady) ale w placówkach kulturalnych program wymyślono na cały dzień.

Medal za pomysły, za różnorodność imprez a także za frekwencję powinno się przyznać dwóm białostockim placówkom: Młodzieżowemu Domu Kultury i Muzeum Wojska. O tej pierwszej pisałem wielokrotnie podając szczegółowo: co i kiedy tam się odbywało (zreszła na liczne prośby dzieci). Muzeum Woj-

decydowali, że lepiej niech dzieci siedzą przed telewizorem, niż w osiedlowych świetlicach. Czy trudno się dziwić dzieciom, że potrafiła stać w kolejce po bilety na film „Nie kończąca się opowieść” dwie godziny.

Jak podczas każdych ferii tak i w trakcie ostatnich nie obeszło się bez wypadków związanych ze złą organizacją. Już pierwszego dnia zbulwersowała nas sprawa pozostawienia bez opieki na Rynku w Krakowie kilkusetletniego ucznia białostockiej szkoły — dodajmy, że zimowisko pojechało bez niego w okolice Rąbki. Innych drastycznych sygnałów nie otrzymaliśmy i należy uwierzyć oświacie, że ferie były udane.

Pewne jednak sprawy powinny co najmniej zaniepokoić odpowiedzialnych za wypoczynek. W zawrotnym tempie spada liczba dzieci korzystających z półkolonii. Trzeba by także odpowiedzieć na pytanie: dlaczego wszystkie szkoły w okresie ferii są zamknięte?

Nowy pomysły MOiW na ferie w terminie od 23 grudnia do 9 stycznia jeszcze bardziej zmniejszyłby liczbę przebywających na obozach i zimowiskach. Jak każda bowiem tradycja święta spędzamy rodzinie. Iluż więc rodziców wyśle dzieci zaledwie na tygodniowy wypoczynek. Być może o to właśnie resortowi chodzi. Na razie sprawa jest konsultowana. Jedno jest pewne: w ostatnich latach oświacie przybyło sporo problemów i w tym kontekście odpowiedź na pytanie: kiedy ferie? wydaje się rozstrzygnięciem. Historia uczy, że ciagle w polskiej oświacie eksperymentuje się, by wreszcie wrócić do dawnego.

KRYSTYNA POLAKOWSKA

ŚLADEM KRYTYKI

W lodówce do Lublina

PKP Wagonownia Białystok przesyła wyjaśnienie notatki zamieszczonej w „Gazecie Współczesnej” z 8 stycznia br.

Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że pociąg nr 12122 relacji Białystok — Lublin w dniu 26 grudnia ub.r. odjechał z Białystoku z opóźnieniem.

Za złośliwe warunki podróży pasażerów przepraszamy.

Zastępca naczelnika STANISŁAW RYŃKOWSKI

Drzewa umierają stojąc

Notatka zamieszczona w „GW” z 31 stycznia br. dotyczyła braku tablic do przyklejania ogłoszeń na terenie miasta Elk.

Urząd Miejski w Elku informuje, że wykonanie takich tablic zlecono PGKiM w październiku 1986 r. Wiosną bieżącego roku zostaną one ustawione na terenach administracyjnych przez nas.

Natomiast na terenach administracyjnych przez spółdzielnię mieszkaniową tablic takich jak już ustawione.

Jednocześnie zleciliśmy wykonanie tablicy informacyjnej z planem miasta, która będzie umieszczona w centrum, obok dworca PKP i PKS.

Naczelnik Miasta Elk mgr inż. EDWARD REMISZEWSKI

Igranie z ogniem

W związku z notatką zamieszczoną w „Listach do redakcji” z 12 lutego br. Białostockie Przedsiębiorstwo Robót Zremontowanych i Maszyn Budowlanych informuje, iż nie prowadzimy robót w Elku. Maszyny nasze pracują na zlecenie wynajmujących je przedsiębiorstw, które zobowiązane są do od-

powiedzenia ich zabezpieczenia. Niemniej zwróciliśmy uwagę na ten stan rzeczy przedsiębiorstwu korzystającemu z naszych usług.

Powyzsze sprawy są szczegółowo uregulowane w umowie najmu naszego sprzętu budowlanego.

Dyrektor inż. JERZY CZABAN

Zimno w klubie

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w „Gazecie” z 12 lutego br. Gminny Ośrodek Kultury w Jasionówce wyjaśnia, iż przydział węgla na klub „Ruchu” w Miłkowskich wynosi 13.500 kg (norma ustalona przez WZGS). W sezonie opałowym 86/87 przydział węgla dla klubu pobrano dwukrotnie, 9 października ub.r. — 2250 kg i 23 stycznia br. — 2080 kg.

Informacji o braku opału

w jakimkolwiek klubie dotychczas nie otrzymaliśmy. List Czytelnika był absolutnym zaskoczeniem. Okazał się informacją nie odpowiadającą prawdzie. Decyzją władz administracyjnych i GS wszystkie placówki upowszechniania kultury na terenie naszej gminy zapatrzywane są w opał w pierwszej kolejności.

Kierownik GOK JÓZEF SZYMŃSKI

Wczoraj w województwie

W związku z notatką zamieszczoną w „GW” z 24 lutego br. dotyczącą działalności informacji o stanie drogi pod nr tel. 980, Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Białymstoku wyjaśnia, że telefon ten czynny jest obecnie tylko w godzinach trwania dyżurów.

na drogach. Aktualnie, z powodu sprzyjających warunków atmosferycznych, dyżury utrzymywane są na I zmianie w godz. 6-14.

Zasady działania „Informacji o stanie przebiegu dróg” zostały przekazane użytkownikom na narzędzie w październiku ub.r.

Zastępca dyrektora inż. ZBIGNIEW ZIEMIŃSKI

Uprzejmość na co dzień

Nawiązując do notatki, która została się w „Gazecie” z 10 lutego br. „Społeczność Spożywców w Białymstoku” informuje, iż kierowniczka sklepu nr 144 przy ul. Dąbrowskiego zwróciła uwagę na piśmie, z kopią do akt osobowych, za niedopełnienie obowiązków służbowych w zakresie kultury obsługi i higieny sprzedaży.

Stoisko piekarniczo-nabiałowa placówki wyposażone jest w zasobniki dostosowane do sprzedaży pieczywa do obrotowego. Dbałość o prawidłową ekspozycję towaru jest podstawowym obowiązkiem personelu.

Za pośrednictwem „Gazety” uprzejmie przepraszamy klienta wnoszącego uwagę. Kierownik działu artykułów masowych KRYSZYNA LESZCZYŃSKA

Kto ma uprzątnąć śnieg?

„Społeczność Spożywców w Suwałkach” zdziwił komentarz redaktora zamieszczony w „GW” nr 34. Jesteśmy dokładnie zorientowani o jakościach pracy specjalistycznych zatrudnionych pracowników brygady remontowej i nie ma potrzeby uświadomiania

nam tego. 7 i 8 lutego br. należało skierować pracowników do odśnieżania i odkrywania lodu. W dniach tych nie zatrudniono awaryjnych i zarządzone wymagających interwencji konserwatorów czy chłodziarzy.

Prezes zarządu ANDRZEJ ŚLEDZIEWSKI

Jakby byli w zmojwie

Odpowiadając na list Ireny Owsiejuk zamieszczony na łamach „GW” z 5 lutego br. dotyczący ułożenia rozkładów jazdy PKP i PKS na trasie Białystok — Białski Podlaski, Dyrekcja Okręgowa Krajowej PKS w Białymstoku informuje, iż kursowanie autobusów na tej trasie od kilku już lat nie ulega zmianie. Powód? Brak wniosków o zmianę rozkładu. Opracowany rozkład zabezpiecza najpilniejsze potrzeby pracowników i młodzieży szkolnej.

KPKS zamieszcza w prasie komunikat o możliwości zgłaszania uwag i postulatów. Z informacji uzyskanych w oddziałach KPKS w Białymstoku i Białym Podlaskim wynika, iż nie było zgłaszanych wniosków w tej sprawie.

W obecnie obowiązującym rozkładzie jazdy jak i opracowywanym na rok następny, z uwagi na całkowite wykorzystanie taboru autobusowego, nie mamy możliwości realizacji tego postulatu.

Zastępca dyrektora mgr STANISŁAW DEMBOWSKI

Wstyd nie dym

W związku z krytyczną notatką prasową, Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Białymstoku informuje, że spółdzielnia produkcyjna Doratynie uregulowała należność wobec ob. Czernia-

kiewicz za kupione stano 4 lutego br.

Opóźnienie w zapłacie nastąpiło z powodu okresowych trudności płatniczych spółdzielni.

Zastępca prezesa zarządu mgr inż. HENRYK TATARCZUK

Z zagranicy

Za co zwalnia się kierownika?

APN SPECJALNIE DLA „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

Jak poinformowano mnie w siedzibie radzieckich związków zawodowych, w ciągu pierwszego półrocza 1986 roku na wniosek związków zawodowych usunęto ze stanowisk przeszło 4,5 tysiąca osób sprawujących funkcje kierownicze na różnych szczeblach.

— Prawo zwalniania — usunęcia ze stanowiska kierownika jest jednym z najostrejszych środków, jakimi dysponują radzieckie związki zawodowe — mówi sekretarz Komitetu Centralnego Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Budowy Maszyn. — Oczywiście stosujemy je w ostateczności, gdy wyczerpiemy już wszystkie inne środki oddziaływania.

— Jak? — Na przykład kary pieniężne. Związkowa inspekcja pracy posiada uprawnienia do nakładania grzywny na tych kierowników, którzy naruszają, świadomie lub nie, prawo pracy, zasady bhp. W ciągu pół roku w przedsiębiorstwach naszej branży na wniosek inspektorów ukarano grzywną ponad 1000 osób. Te, które nie zostały obciążone materialnie, a otrzymały nagane lub ostrzeżenia, także w istocie zostały srodzce ukarane — straciły dobrą opinię w swoim środowisku zawodowym.

— A ile osób zwolniono z

zawodowych stanowisk? — W ciągu tego półrocza 76 kierowników przedsiębiorstw lub organizacji wyższego szczebla na wniosek naszego związku wręczono zawiadomienie o zwolnieniu ze stanowiska.

— I wszystkich 76 zwolniono? — Dokładnie siedemdziesięciu. W odniesieniu do sześciu pozostałych komitetów związkowe zastosowały inne kary i cofnęły zawiadomienia o zwolnieniu uznając, że poprzestania ocena była zbyt surowa. W tych wypadkach można było zastosować inne środki mające charakter zapobiegawczy. Myślę o czasowym przerwaniu produkcji w tych oddziałach lub całych przedsiębiorstwach, w których warunki pracy nie odpowiadały normom. Takie posunięcie, jak mówią w teatrze, jest „trzęciem dzwonkiem” dla winnego tego stanu.

— Czy w wypadku przerwania produkcji robotnicy nie ponoszą żadnych strat? — W czasie wymuszonego

postępu wypłacana jest im pensja naliczona według zarobków średnich. Związki zawodowe działają przecież w ramach ochrony pracy i robotników.

— Wróćmy jednak do początku naszej rozmowy. Powiedział Pan, że zwalnianie ze stanowisk kierowniczych na wniosek związków zawodowych jest wyłączeniem funkcji ochrony pracy przez związek. Czy mógłby Pan zilustrować to jakimś przykładem?

— W końcu roku prezydium Komitetu Centralnego naszego związku ostro skrytykowało jeden z wiodących resortów Ministerstwa Budowy Okrętów ZSRR za biurokratyczne odnośnienie się do potrzeb robotników dwu zakładów, za złą organizację pracy i koordynację dostaw. W oświadczeniach pracownikom w godzinach nadliczbowych i w dni wolne. Ustawodawstwo pracy dopuszcza pracę w poniedziałek w czasie jedynej w wyjątkowych przypadkach. Jak ustaliła nasza kontrola (rozpoczęliśmy ją po otrzymaniu alarmującego listu od grupy brygadzystów), winę poniosł przede wszystkim zastępca naczelnika departamentu, który odpowiedzialny był za zabezpieczenie rytmicznej pracy tych zakładów.

— Jaką karę zastosowano? — Przedstawiliśmy ministrowi wniosek „o celowości zatrudnienia”. Minister zgodził się z naszym stanowiskiem. Ponadto za biurokratyczne odnośnienie się do skarg robotników, którzy przed zwrotem się do nas niejednokrotnie pisali do ministerstwa, zastępca naczelnika został wydany z organizacji związkowej.

— O, to coś nowego! — Niezwykle. Statut związków zawodowych przewiduje podobną sankcję. Co prawda nie była dotąd zbyt często stosowana. Jest to bardzo surowa kara zarówno pod względem moralnym, jak i materialnym. Ukary traci prestiż w środowisku zawodowym i cały szereg ulg, które posiada członek związków. Na przykład w przypadku choroby członek związków zawodowych otrzymuje 100 proc. pensji za okres zwolnienia lekarskiego, posiada prawo do ulgowych skierowań do sanatorium itd.

Rozmawiał: JURIJ KACNELSON

BARWY w obiektywie

Zarumienione z emocji twarze. Jeszcze ostatnia próba. Strojenie instrumentów. Wyrównanie przez koleżankę skrzywionej kokardy. Wyjście za kulisy, by podejrzeć występujących — czy aby my im dorównamy? Zagrypona Magda Orłowska z Suwałk popija lekarstwem, by za chwilę, na scenie, zapomnieć o chorobie i zaśpiewać pięknie — jakby nigdy nic — radzieckie i polskie piosenki. Zamilowanie do tańca i śpiewu, pragnienie, by jak najlepiej wypaść przed młodą publicznością — łączy wszystkich. Tak właśnie wyglądała atmosfera łomżyńskich eliminacji konkursu „Barwy przyjaźni”. Mamy nadzieję, że trafnie uchwycił ją Janusz Olbromski.



Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich — poszukuje

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej, Okręgowa Komisja w Białymstoku za naszym pośrednictwem zwraca się do wszystkich, którzy mogą udzielić informacji o obecnym miejscu zamieszkania osób, zabitych przez hitlerowców

do więzienia w Białymstoku 10 lipca 1943 roku, a następnie zwolnionych. Wśród zwolnionych wiadomo, że znaleźli się: Halina, Lucjan, Witold Łazarczykowie, Feliks Stulgis, Maria Lechow. Komisja pragnie nawiązać kontakt z wyżej wymienionymi aby ustalić nazwiska osób wówczas rozstrzelanych.

Również za naszym pośrednictwem Komisja prosi wszystkich emerytowanych kolejarzy o podanie bliższych danych o Piekucie (imienia i nazwiska), który w czasie okupacji hitlerowskiej zaangażowany był w działalność konspiracyjną. Piekut był kolejarzem i miał przewozić prasę „N”.

Informacje proszę nadsyłać pod adresem: Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — IPN, Okręgowa Komisja w Białymstoku, ul. M. C. Skłodowskiej 1. Telefon 273-34.

(hp)

Zofia Batycka była brunetką

— „Swojego czasu widziałam p.p. Kostakówną i Batycką — p. Kostakówna była taką jak podobać się, ale p. Batycka była brunetką i to jest ta na obrazku na dole, a pokazana przez Was Batycka, to jest zupełnie ktoś inny”.

Są to słuszne uwagi Czytelnika odnoszące się do zdjęć zamieszczonych przy publika-



KONKURS na tradycyjną pisankę

Czas pomyśleć o pisankach! Tak, tak, czas szybko leci i zanim się obejrzymy — nadejdzie Wielkanoc. Toteż Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku już teraz ogłasza konkurs — przegląd pisank ludowych '87. Przegląd — a także mają nadzieję organizatorzy — pozwoli zarejestrować stan obecny twórczości pisankarskiej, ilość osób parających się tą sztuką, poziom tradycyjnego wzornictwa oraz przemiany w tym zakresie. W efekcie posłuży więc kulturowaniu tradycji w jej artystycznych przejawach.

W przeglądzie mogą wziąć udział dorośli i dzieci. Prace należy przysłać do WDK w Białymstoku ul. Kilińskiego 8 do 31 marca br. za pośrednictwem gminnych i rejonowych ośrodków kultury.

Najlepsze prace będą nagrodzone. (CH)

Zły duch w więzieniu

Pastor anglikański Michael Connolly dokonał w niewielkim australijskim miasteczku ceremonii egzorcyzmów, skłonił do tego głosami wiernych, którzy utrzymywali, iż w miejscowym więzieniu mieszka zły duch.

Większość z 2000 mieszkańców osiedla stanowią Aborygeni, czyli pierwotna ludność miejscowa. Ich to właśnie zdaniem zły duch spowodował w ciągu ostatnich trzech miesięcy dwa samobójstwa i jedną

nieudaną próbę odebrania sobie życia przez więźnia.

W ceremonii, która odbyła się za zezwoleniem policji, oprócz pastora Connolly'ego wziął udział również biskup Arthur Malcolm, jedyny wśród Aborygenów biskup anglikański.

Egzorcyzmy przeprowadzono kolejno we wszystkich czterech celach, w karetce policyjnej oraz w pobliskim komisarzacie, który niedawno stał się celem zamachu nieznanych sprawców.

z Białorusi gościć będą na obozach organizowanych przez harcerzy, a druhowie wyjadą do ośrodków w rejonie Grodna.

Ważnymmi wizytami młodzieży zaowocuje z pewnością także współpraca władz niekrajowych gmin z przygranicznymi rejonami BSR i LSRR.

O szczegółach będzie jeszcze czas napisać.

Warto tu jednak wspomnieć, że taka współpraca powinna zawierać określone treści programowe i ideowe, a tymczasem jakże często wiedza o sąsiednich krajach, jaką przejawiają młodzi mieszkańcy Białostockiego, nie jest zbyt głęboka. A w krajach naszych sąsiadów wiele się ostatnio zmienia, pojawiają się nowe zjawiska i nury. To wszyst-

ko wymaga sporego wysiłku poznawczego ze strony organizatorów wymiany. Ba, jeżdżące za granicę grupy dzieci i młodzieży polskiej powinny doskonale znać swych przyjaciół. Tylko wtedy efekty wymiany będą odpowiednio dobre.

Dyskusje o tych sprawach od pewnego czasu toczyły się wśród instruktorów harcerskich, którzy szczególnie znaczenie nadają celom wychowawczym. Rozmowy zaowocowały zawiązaniem się Zespołu Wychowania Internacjonalistycznego przy Komendzie Białostockiej Chorągwi ZHP.

Zespół ten utworzył instruktorzy nie będący etatowymi pracownikami Związku. A zadania, jakie sobie stawiają, są bardzo liczne. Po pierw-

wsze — programowanie pracy harcerskiej, wzbogacanie jej o treści internacjonalistyczne. Proponujemy wypracowane przez Zespół będą włączane do programów Harcerskiej Akcji Letniej, a także do bieżących zadań drużyn. Instruktorzy, którzy podjęli się tej pracy chcą propagować wiedzę o zmianach w życiu krajów socjalistycznych, gromadzić i dostarczać materiały informacyjne.

Jednym z ważnych zadań będzie też szkolenie kadry grup harcerskich wyjeżdżających do krajów socjalistycznych, a nawet opiniowanie i dobór kadry.

Ambicją grupy instruktorów jest rozwijanie wśród harcerzy zainteresowania życiem dzieci i młodzieży w zaprzyjaźnionych krajach, organizowanie konkursów, galerii i wystaw.

Już z pierwszego rozpoznania wynika, że pracy tej grupie społeczników nie zabraknie, ale pozwól ona na pogłębienie wśród młodzieży refleksji nad istotą przyjaźni i współpracy międzynarodowej, są bardzo liczne. Po pierw-

(kr)

Aby do przyjaciół było bliżej

Pora dogonić świat

Olag dalszy ze str. 1
gnąć samowystarczalność
żywności kraju. Stani-
sław Matusiewicz z Kundzi-
na, gm. Sokółka, gospodar-
ujący wraz z ojcem, w ciągu
kilku lat w wyniku śmia-
łego wprowadzenia komple-
ksowej technologii uprawy
pszenicy zbiera obecnie pra-
wie 60 q z hektara. A jesz-
cze niedawno temu plony
utrzymywały się w granic-
ach 25-30 kwintali.
W znacznej części gospo-
darstw woj. białostockiego

dominuje tradycyjny typ u-
prawy i produkcji zwierze-
cej. Niełatwo jest zmienić
przekształcić sposób my-
ślenia i ustalone
nawyki. Kiedy u Grzego-
rza Śniadowskiego z Pogo-
rze, gm. Dobryń, WOPR
zorganizował przed
laty pokaz kłosa kukury-
dzy niewielu rolników przy-
szło oglądać. Dopiero wie-
czorem, po cichu, zaglądali,
wpatrywali, jak się to robi.
Czy tylko tradycjonalizm,
przywiązanie do metod go-

sparowania przekazywa-
nych z ojca na syna, prze-
ciętne niski poziom kwalifi-
kacji rolników, stoją na
przeszkodzie szybkiemu
wprowadzaniu innowacji?
Wydaje się, że o wiele po-
ważniejszą barierę tworzą
głębokie niedobory
produkcji. Lista braków
jest długa i dotkliwie od-
czuwana. Jan Gromotowicz
z Szostakowa, gm. Czyże, z
dużą obawą podchodzi do
wprowadzania kompleksowej
technologii uprawy pszenicy
w swoim gospodarstwie, po-
nieważ trudno dostać odpo-
wiednie nawozy mineralne,
środki chemiczne do niszcze-
nia chwastów i chorób ro-
ślin, czy też wypożyczyć na
czas opryskiwacz z SKR.
Piotr Nicyporuk ze wsi
Mieniki, gm. Orla, z prze-
kaszem mówi, iż za wielki
sukces poczytuje sobie zdo-
bycie w ubiegłym roku pre-
paratu Baytan do zaprawia-
nia nasion przed siewem.

TRUDNOŚCI z zaopa-
trzeniem w środki pro-
dukcji towarzyszyć bę-
dą rozwojowi produk-
cji rolnej w najbliż-
szych latach. Działalność
mająca na celu wdrażanie i
upowszechnianie postępu
rolniczego w tej sytuacji
musi mieć ograniczony za-
sięg. Wobec tego przedmio-
tem większego zain-
teresowania służb do-
rodznych stać się powinny
już nie te najlepsze i naj-
większe gospodarstwa, lecz
pozostające w tyle, uznane
za słabsze w opinii wiejs-
kiej społeczności. Mogą one
nawet przy niewielkich na-
kładach środków i wiedzy
fachowej uzyskać wzrost
produkcji. Pewnie mało kto
wie, że około 15 tys. rolni-
ków w woj. białostockim nie
stosuje wcale nawozów mi-
neralnych.

LESZEK KOLESNIK

Gęsi przodowniczk

Do tej pory powszechnie
mówiło się, że gęsi są lepsze
przy czuwaniu nad psami i że
uratowały starożytnych Rzy-
mian przed niespodziewanym
atakami nieprzyjaciela. Ostat-
nie badania przeprowadzone
wykazały, że ptaki te przo-
dują i w innych dziedzinach.
Otoż grupa naukowców an-
gielskich przez kilka lat pro-
wadziła badania, jak istoty ży-
we przystosowują się do ru-
chu drogowego. Doświadczenia
przebiegały na ulicach miast
oraz szybkiej autostrad, a
statka należała na przebiegu
na drugą stronę przy intensy-
wnym ruchu samochod-
owym.

Okazało się, że sztuki te
najlepiej opanowały gęsi, któ-
re potrafią bezbłędnie prze-
prowadzić nawet stadko ma-
łych. Na drugim miejscu upla-
sowały się świni, a na trze-
cim koty.

Człowiek — to wynika ze
statystyki wypadków — za-
lał dopiero czwarte miejsce
na tej liście. Następne za nim
zajęły kury, a dopiero szes-
te miejsce psy. (P)

To już przedostatnie noto-
wanie naszego plebiscytu na
Najpopularniejszy spektakl
Teatralny 1986 roku. Kupony
z tytułem wybranej sztuki
można nadsyłać tylko do 8
marca.

Uczestnicy głosowania wy-
raznie się ożywił. Do Towar-
zystwa Kultury Teatralnej
(przypominamy adres: 15-950
Białystok, ul. Kilińskiego 8)
napłynęło sporo kuponów, któ-
re zmieniły nieco ustawienie
sztuk na liście.

W Teatrze Dramatycznym
im. A. Węgierki pierwszą po-
zycję ponownie odzyskał
spektakl „Sługa dwóch pa-
nów” (głosowało nań 1122 wi-
dzących). Zagrabiająca mu „Far-
furka królowej Bony” spadła
na trzecią pozycję, dala się
wypierzyć „Zemście” Alek-
sandra Fredry, która uzyskała
do tej pory 644 głosy.

Natomiast w Białostockim
Teatrze Lalek nadal prowadzi
„Dekameron” 85” zrealizowany
przez Jana Wilkowskiego (ma
na swoim koncie 130 głosów).
Drugie miejsce zajmuje „Kop-
ciuszka” Jana Brzechwy w
reżyserii Krzysztofa Rau’a, tuż
za nim uplasowała się „Bajka
o dobrym smoku” Ladislava
Dvorsky’ego. Otrzymała tylko
o 19 głosów mniej od wy-
przedzającej ją sztuki, dlate-
go trudno przewidzieć jak-
ie będą końcowe wyniki te-
gorocznego dosyć niespokoj-
nego plebiscytu.

Listę zwycięzców ogłosimy
na łamach naszej Gazyty już
20 marca.
Dzisiaj powracamy do pre-
miery z grudnia ubiegłego ro-
ku, która odbyła się na sce-
nie Teatru Dramatycznego.
„Andrzej Karol” — aktor, a
tym razem również reżyser,
wystąpił w sztuce Anny Świr-
szczyńskiej pt. „Farfurka kró-
lowej Bony”. Za sprawą re-
alizatorów spektaklu widzowie
znaleźli się w barwnej epoce
Króla Zygmunta i jego postę-
powej z Włoch sprowadzonej
małżonki. Szesnastowieczny
Kraków posłużył jako sceneria
zabawnych perypetii, w
które uwikłał się młody (i
zdolny) rzemieślnik ubiegają-
cy się o rękę królewskiej
dwórki. Historia została przed-
stawiona w strojach z epoki.

Przyczyną, to znów nasilają się spory w tak mo-
nolitycznym jeszcze przed kilku laty środowisku pol-
skich pszczelarzy. Przyczyna, na pierwszy rzut oka,
nie jest do końca zrozumiała, choć od pewnego czasu
widoczna na półkach sklepów spożywczych. Mieści
się w słoiczku z etykietą: „ZIOŁOMIODY”.

ZACZEŁO się w latach
60-tych, gdy warszaw-
ski pszczelarz Włady-
sław Grabowski zaczął wy-
tworzać i lansować nowy ro-
dzaj pszczołowego produktu, bę-
dący niczym innym jak syro-
pem z cukru buraczanego,
zmieszany z wyciągiem z
różnych roślin i przerobionym
przez pszczoły. Początkowo
wytwór ten nie zyskał więk-
szej popularności. Spotkał się
natomiast z ostrą krytyką
środowiska pszczelarskiego.

Po dwudziestu latach, w
1980 r. w Bielsku Białym uło-
kowała się firma polonijna
„Marbet”, nie mająca nic
wspólnego z pszczołami, któ-
rej właściciel zainteresował
się biznesem, jaki można zro-
bić na sprzedaży takich wy-
tworów.

W dwa lata później pro-
dukowano je już w kilku-
nastu pasiekach na południu
Polski. Powstało Regionalne
Zrzeszenie Pszczelarzy „Ap-
ipolu”, które zajęło się inten-
sywnym marketingiem i prze-
konywaniem pasieczników o
wysokość „ziołomiodów” nad
miodem naturalnym. W Pol-
skim Związku Pszczelarskim
rozpętała się istna burza z
piorunami. Pasiecznicy szcze-
gólnie silnie kulturowej tra-
dycji, dbający o to, aby do
miodu nie dostał się ani gram
syropu z cukru buraczanego
służącego zimowemu dokar-
mianiu, w ferworze dyskusji
nowy produkt nazwali „zio-
łomiodem”. Co bardziej kre-
wicy żądali natychmiastowego
zakończu sprzedaży tego ar-
tykułu.

W związku z tym jednak
że jest on nieszkodliwy dla
zdrowia (niektórzy twierdzą,
że jest on nieszkodliwy dla
zdrowia (niektórzy twierdzą,

że przynosi organizmowi pew-
ne korzyści), nie było podstaw
do wycofania atestu Minister-
stwa Zdrowia i Opieki Spo-
łecznej oraz Instytutu Żywie-
nia, nie mówiąc już o zezwo-
leniu Głównego Inspektora
Sanitarnego.

I dobrze się stało. Na ry-
nek trafił dodatkowy towar,
którego posmak przypomina
nieco miod, a na dodatek wy-
tworze.

Zawartość sacharozy w ta-
kim wytworze, mimo działa-
nia enzymów rozkładających
dwucukry na cukry proste
(glukozę i fruktozę), jest bar-
dzo duża. Światowej sławy
znawca pszczelarstwa, prof.
Leon Bortus z Instytutu
Pszczelarstwa w Puławach
twierdzi, że jest jej 80-80

dziela przyjemny zapach sos-
ny, rumianku czy innych ro-
ślin. Jego kolor są też mied-
la oka. Warto skosztować.
Po co więc ta cała burza?
Problem polega na tym, że
polska norma (PN-74/A-77626)
wyraźnie określa miod pszcze-
li jako produkt wytwor-
zony przez pszczoły z nek-
taru kwiatowego lub spad-
zi. Norma ta wyróżnia
trzy typy miodu (nektarowy,
spadziowy i nektarowo-spad-
ziowy) oraz siedem odmian
miodu nektarowego. Z nasze-
go punktu widzenia towar
jest to, ile może on zawierać
sacharozy (cukru buraczane-
go).

Norma przewiduje, iż wraz
z melicytozą nie może być
jej w miodzie pszczołowym
więcej niż 5-10 proc. (w za-
leżności od odmiany).

Jak powstaje natomiast i
czy jest produkt z „Apipo-
lu”? Bierze się cukier bura-
czany, dodaje się doń w od-
powiedniej proporcji wyciągi
z różnych roślin. Tak przy-
gotowaną pozycję podaje się
pszczołom, które przerabiają
ją, dodając własne enzymy
trawienne.

Wartość sacharozy w ta-
kim wytworze, mimo działa-
nia enzymów rozkładających
dwucukry na cukry proste
(glukozę i fruktozę), jest bar-
dzo duża. Światowej sławy
znawca pszczelarstwa, prof.
Leon Bortus z Instytutu
Pszczelarstwa w Puławach
twierdzi, że jest jej 80-80

Trudno więc się dziwić, że
większość pasieczników zara-
żała oburzeniem na nazwa-
nie miodem częściowo prze-
rzuconego cukru bura-
czanego z dodatkiem zio-
łowych ekstraktów. Przez Wo-
jewódzkiego Związku Pszcze-
larzy w Białymstoku — Je-
rzy Trzebucki tak wy-
jaśnia stanowisko Związku:
— Nazwa „ziołomiody” i
wyjątkowo wysoka cena, po-
nosząca 1-1,4 tys. zł za kg
sugeruje, że mamy do czy-
nienia z nowym miodem na-
turalnym o znacznie lepszych
właściwościach. Nie wiemy, ile
wspólnego z ziółami ma ten
produkt, gdyż „Apipolu” utrzy-
muje w tajemnicy skład ek-
straktów, ale z miodem tyle,
ile ten pochodzący od nieucz-
ciwych pszczelarzy i odrzuca-
ny po badaniach na przykład
w Okręgowej Spółdzielni
Ogrodniczo-Pszczelarskiej w
Lublinie.

pro. Przynajmniej w świeżym
produkcie. Jest to oczywiste
dla każdego, kto choć trochę
pozna biochemię pszczoł-
ego organizmu. Tego faktu nie
podważa stwierdzenie prezesa
„Apipolu” — Ryszarda Toma-
szewskiego, który w wywia-
dzie udzielonym Adamowi Bu-
gajskiemu („Przegląd Tygod-
nikowy” nr 12 z r. 1986) po-
wiedział, iż „fachowców po-
dobne zarzuty mogą tylko
śmieszyć”.

To prawda, że pszczoły uży-
wając więcej enzymów —
mogą zwinować większą
ilość sacharozy. Ale jeśli po-
dejść się wyłącznie cukier bu-
rachany, to trudno im będzie
„dogonić” polską normę.
„Ziołomiody”, nie są więc
nowym rodzajem miodu, gdyż
w żadnym z istotnych punk-
tów nie odpowiadają normie

i przyjemnym, zwyczajowo
określeniom.
Czy więc produkt „Apipolu”
można zastąpić żyłą cukru?
Nie znany składu owych do-
mieszek ziołowych ani sposo-
bów ich otrzymywania. Wierząc
jednak ministerstwu ates-
towi można przypuszczać, że
zawierają: pewne mikroele-
menty, które — przynajmniej
teoretycznie — mogą wywie-
rać jakiś pozytywny wpływ
na organizm człowieka. Jaki?
Tego żadne badania w dostat-
ecznym stopniu jeszcze nie
wykazały.

Trudno więc się dziwić, że
większość pasieczników zara-
żała oburzeniem na nazwa-
nie miodem częściowo prze-
rzuconego cukru bura-
czanego z dodatkiem zio-
łowych ekstraktów. Przez Wo-
jewódzkiego Związku Pszcze-
larzy w Białymstoku — Je-
rzy Trzebucki tak wy-
jaśnia stanowisko Związku:
— Nazwa „ziołomiody” i
wyjątkowo wysoka cena, po-
nosząca 1-1,4 tys. zł za kg
sugeruje, że mamy do czy-
nienia z nowym miodem na-
turalnym o znacznie lepszych
właściwościach. Nie wiemy, ile
wspólnego z ziółami ma ten
produkt, gdyż „Apipolu” utrzy-
muje w tajemnicy skład ek-
straktów, ale z miodem tyle,
ile ten pochodzący od nieucz-
ciwych pszczelarzy i odrzuca-
ny po badaniach na przykład
w Okręgowej Spółdzielni
Ogrodniczo-Pszczelarskiej w
Lublinie.

W początkowym okresie
produkt ten nosił nazwę „zio-
łomiodu”. Similis nazwy po-
dobny, a więc „miodopodob-
ny”. To byłoby bliższe praw-
dy. Można też użyć nazwy —
inwertowany syrop ziołowy
lub wymyślić inne, ładniejsze
miano, ale bez słowa miod.

Zrzeszenie „Apipolu” wiele
robi dla polskiego pszczela-
rstwa. Jest dynamiczne, wpro-
wadza na rynek coraz to no-
we przetwory z produktów
pszczołowych — jak choćby pa-
stylik „Apiviti” lub też gra-
nulowany i sproszkowany pro-
polis. Chwała mu za to.

Sprawa ziołomiodów rzuciła
jednak cień na etykę pszcze-
larską członków Zrzeszenia,
choć dobrze świadczy o ich
zdolnościach handlowych i
umiejętnościach reklamowych.
Nie zmienia to jednak faktu,
że używanie miana „zio-
łomiody” jest pirackim przy-
właszczeniem nazwy i co za
tym idzie renomy jednego
produktu określonego polską
normą, do nazwania czegoś
innego, o nieznanych właści-
wościach. Przedrostek „zio-
ło” nie jest też żadnym uspra-
wiedliwieniem, gdyż umysł
przedsiębiorcy konsumenta ko-
jarzy to jednoznacznie.

Nie jestem prawnikiem ale
wydaje mi się, że tego ro-
dzaju praktyki podlegają dzia-
łaniu przepisów o ochronie
znaku czy też firmowej naz-
wy. Jeśli tak jest, to dżeczo-
go nie zostały dotychczas za-
stosowane?

Nie byłoby nic złego w
sprzedaży tego specyfiku,
wszak jest to produkt pszcze-
li i można go wyodrębnić w
produkcji pasiecznej, gdyby
nie to, iż nazwa zawiera słowo
miod. Konsument
wprowadza w błąd, ponieważ
sugeruje, że w jego skład
wchodzi miod naturalny i
ziołowe dodatki. Cena przy-
najmniej o połowę jest za wy-
soka.

W początkowym okresie
produkt ten nosił nazwę „zio-
łomiodu”. Similis nazwy po-
dobny, a więc „miodopodob-
ny”. To byłoby bliższe praw-
dy. Można też użyć nazwy —
inwertowany syrop ziołowy
lub wymyślić inne, ładniejsze
miano, ale bez słowa miod.

Zrzeszenie „Apipolu” wiele
robi dla polskiego pszczela-
rstwa. Jest dynamiczne, wpro-
wadza na rynek coraz to no-
we przetwory z produktów
pszczołowych — jak choćby pa-
stylik „Apiviti” lub też gra-
nulowany i sproszkowany pro-
polis. Chwała mu za to.

Sprawa ziołomiodów rzuciła
jednak cień na etykę pszcze-
larską członków Zrzeszenia,
choć dobrze świadczy o ich
zdolnościach handlowych i
umiejętnościach reklamowych.
Nie zmienia to jednak faktu,
że używanie miana „zio-
łomiody” jest pirackim przy-
właszczeniem nazwy i co za
tym idzie renomy jednego
produktu określonego polską
normą, do nazwania czegoś
innego, o nieznanych właści-
wościach. Przedrostek „zio-
ło” nie jest też żadnym uspra-
wiedliwieniem, gdyż umysł
przedsiębiorcy konsumenta ko-
jarzy to jednoznacznie.

Nie jestem prawnikiem ale
wydaje mi się, że tego ro-
dzaju praktyki podlegają dzia-
łaniu przepisów o ochronie
znaku czy też firmowej naz-
wy. Jeśli tak jest, to dżeczo-
go nie zostały dotychczas za-
stosowane?

KRZYSZTOF OCHRYMIUK

BURZA wśród pszczelarzy

Godnie reprezentować wyborców...

Przed kilkoma dniami doszło do przerwania sesji Woje-
wódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Powodem tego
stał się brak quorum, wymaganego do podejmowania de-
cyzji i prowadzenia obrad. Okazało się, że po kolejnych
przerwach — z soboty tylko znanych przyczyn — sak opu-
ściła około 30 obdarzonych mandatem osób, spośród 101
obecnych na początku sesji.

Rozpoczynając obrady,
radni jednomyślnie za-
twierdzili zapropono-
wany porządek debaty. Odpo-
da więc zarząd, o zbyt prze-
ładowanym programie. Dia-
czego więc niektórym z tych,
którzy zaakceptowali wszy-
stkie jego punkty, zabrakło
konsekwencji w jego realiza-
cji?

Wśród nieobecnych byli za-
równo członkowie Rady z te-
renu jak i z Białegostoku.
Być może, ci z bardziej od-
ległych miejscowości, spiesząc
się do domu, wybrali najdogo-
dniejsze połączenia i komu-
nikację. Ale czy jest to u-
sprawiedliwienie? Przecież de-
cydując się na przyjęcie man-
datu, zobowiązali się do wy-
pełniania wszystkich wynika-
jących z niego konsekwencji.
Także narażeni są na trud-
dozajdu i stratę osobistego
czasu.

Składając ślubowanie, każ-
dy radny zobowiązywał się,
że w trosce o sprawy wybor-
ców nie będzie szczędził swo-
ich sił. Dlaczego jedni dotrzy-
mują słowa, inni — nie?

Ze statystyki wynika, że
zdarczy się członkowie WRN,
którzy w obradach sesji uczest-
niczyli trzy-cztery razy. W
dodatku ich nieobecność na
kilkunastu z 14 posiedzeń ple-
narnych Rady była w przewa-
żającej części nie usprawie-
dliwiona.

Znali są też radni, którzy

w ciągu dwu i pół roku ka-
dencji nie odbyli żadnego
spotkania i bez jakiegokolwiek
uzasadnienia nie brali udziału
w żadnym z posiedzeń komisji.

Zgodnie z ordynacją wybor-
czą, kandydatów do Rady wy-
sławały m.in. partie i stronnice
polityczne, a także orga-
nizacje społeczne i związkowe.
Wybieraliśmy najlepszych z
najlepszych i, wydawałoby
się, nie powinno dojść do
niefortunnych propozycji. Jeśli
tak, to — być może — ci, któ-
rzy radnych zgłaszali, nieja-
koś nie do końca ich przemy-
śleli. Problem ten powinien być
poddany pod rozprawę zespo-
łów radnych.

Do pracy społecznej nikt ni-
kogo nie zmusza. Każdy, kto
się jej dobrowolnie podjął,
powinien zdawać sobie spra-
wę z tego, że nie może figu-
rować tylko na papierze. Na-
rzuca bowiem na szwank nie
tylko swoje imię, ale też i
tych, którzy go w skład Rady
zaproponowali.

Istnieje możliwość odwoły-
wania radnych, którzy zawi-
dli zaufanie wyborców Bar-
dzo rzadko sięgają się jednak
po tę uprawnienia. Gdyby tak
się zdarzyło, może byłoby to
dobre dopięcie do działania dla
innych?

Rady przekroczyły półmetek
kadencji. Zrozumiałe, że w
niełatwej sytuacji ekonomicz-
nej nie wszystko, co chciały i
do czego dążyły, udało się u-
ruchowić. Rozwiązanie
niektórych problemów trzeba
odłożyć na później. Są jednak
wśród naszych mandatariuszy
osoby stanowiące i konse-
wentnie walczące o te sprawy
wyborców, które są możliwe
do wykonania. Są radni o du-
żym poczuciu obowiązku. W
ich postawach nie widać znu-
dzenia i zniechęcenia działa-
niem ani lekceważenia swoich
obowiązków.

Taka jest większość, chociaż
w żadnej Radzie nie jest tak,
żeby nie mogło być lepiej. W
styczniu br. z powodu braku
frekwencji nie odbyły się se-
sjy Rady Narodowej Miasta i
Gminy w Brańsku, GRN w
Nowym Dworze a w grudniu
ubiegłego roku — GRN w Su-
choboli. Z podobnych przy-
czyn ustalono ponowne termi-
ny obrad kilku rad stópnia
podstawowego w woj. łom-
żyńskim i suwalskim.

Druga część przerwanej de-
baty WRN w Białymstoku od-
będzie się 10 marca. Po po-
przedniej, bardzo burzliwej
dyskusji powinna teraz za-
pasy decyzyj, gdzie w woje-
wództwie nie będzie można u-
prawiać maku. Zachęcamy
wszystkich białostoczian, któ-
rych temat ten interesuje.

Okazuje się, że nad narko-
manią — problemem wielkim
społecznie — nawet Rada w
niepełnym składzie prowadzi-
ła tak ożywioną wymianę
zdań, jakiej już dawno na se-
sjach nie było.

IRENA BIERNACKA

9 grudnia 1986 roku dla
pewnej mieszkanki Ro-
therham w Wielkiej
Brytanii był najważniejszym
dniem w życiu. Tego dnia bo-
wiem narodziła się jak gdy-
by na nowo. Kiedy lekarze
oznajmili 35-letniej Davine
Thompson, że potrzebuje ona
nowego serca, wątroby i płu-
c — nikt nie przypuszczał, że
taka potrójna transplantacja
będzie kiedykolwiek możliwa.
A najmniej nadziei miała sa-
ma pacjentka. Nie sądziła, że
to przeżyje. Ale kiedy zaczę-
ła myśleć o swoim mężu i 9-
letniej córce Stefani, opu-
ściła ją strach przed ope-
racją. Postanowiła wbrew wszy-
stkiemu przeżyć ją, właśnie
dla swoich najbliższych.

Jej problemy ze zdrowiem
zaczęły się w 1979 roku, cier-
piała wtedy na infekcję wa-
troby. Pigulki, którymi leczy-
li ją lekarze niewiele poma-
gały. Po 18 miesiącach takiej
farmakologicznej kuracji zba-
dał ją specjalista i zdecydow-

wał, że jedynym ratunkiem
może być przeszczepienie wa-
troby. Nie było to jednak łat-
we, jako że w kolekcje do
tego skomplikowanego zabie-
gu czekało już wielu chętn-
ych. Brakowało dawców. W
ciągu następnych kilku lat
zdrowie Davine ciągle pogar-
szało się. Czula się źle, była
ciągle zmęczona, brakowało
jej energii. Życie stało się dla
niej koszmarem. Wciąż cze-

ciła, że jedynym ratunkiem
może być przeszczepienie wa-
troby. Nie było to jednak łat-
we, jako że w kolekcje do
tego skomplikowanego zabie-
gu czekało już wielu chętn-
ych. Brakowało dawców. W
ciągu następnych kilku lat
zdrowie Davine ciągle pogar-
szało się. Czula się źle, była
ciągle zmęczona, brakowało
jej energii. Życie stało się dla
niej koszmarem. Wciąż cze-

ciła, że jedynym ratunkiem
może być przeszczepienie wa-
troby. Nie było to jednak łat-
we, jako że w kolekcje do
tego skomplikowanego zabie-
gu czekało już wielu chętn-
ych. Brakowało dawców. W
ciągu następnych kilku lat
zdrowie Davine ciągle pogar-
szało się. Czula się źle, była
ciągle zmęczona, brakowało
jej energii. Życie stało się dla
niej koszmarem. Wciąż cze-

ciła, że jedynym ratunkiem
może być przeszczepienie wa-
troby. Nie było to jednak łat-
we, jako że w kolekcje do
tego skomplikowanego zabie-
gu czekało już wielu chętn-
ych. Brakowało dawców. W
ciągu następnych kilku lat
zdrowie Davine ciągle pogar-
szało się. Czula się źle, była
ciągle zmęczona, brakowało
jej energii. Życie stało się dla
niej koszmarem. Wciąż cze-

ciła, że jedynym ratunkiem
może być przeszczepienie wa-
troby. Nie było to jednak łat-
we, jako że w kolekcje do
tego skomplikowanego zabie-
gu czekało już wielu chętn-
ych. Brakowało dawców. W
ciągu następnych kilku lat
zdrowie Davine ciągle pogar-
szało się. Czula się źle, była
ciągle zmęczona, brakowało
jej energii. Życie stało się dla
niej koszmarem. Wciąż cze-

ciła, że jedynym ratunkiem
może być przeszczepienie wa-
troby. Nie było to jednak łat-
we, jako że w kolekcje do
tego skomplikowanego zabie-
gu czekało już wielu chętn-
ych. Brakowało dawców. W
ciągu następnych kilku lat
zdrowie Davine ciągle pogar-
szało się. Czula się źle, była
ciągle zmęczona, brakowało
jej energii. Życie stało się dla
niej koszmarem. Wciąż cze-

ciła, że jedynym ratunkiem
może być przeszczepienie wa-
troby. Nie było to jednak łat-
we, jako że w kolekcje do
tego skomplikowanego zabie-
gu czekało już wielu chętn-
ych. Brakowało dawców. W
ciągu następnych kilku lat
zdrowie Davine ciągle pogar-
szało się. Czula się źle, była
ciągle zmęczona, brakowało
jej energii. Życie stało się dla
niej koszmarem. Wciąż cze-

ciła, że jedynym ratunkiem
może być przeszczepienie wa-
troby. Nie było to jednak łat-
we, jako że w kolekcje do
tego skomplikowanego zabie-
gu czekało już wielu chętn-
ych. Brakowało dawców. W
ciągu następnych kilku lat
zdrowie Davine ciągle pogar-
szało się. Czula się źle, była
ciągle zmęczona, brakowało
jej energii. Życie stało się dla
niej koszmarem. Wciąż cze-

ciła, że jedynym ratunkiem
może być przeszczepienie wa-
troby. Nie było to jednak łat-
we, jako że w kolekcje do
tego skomplikowanego zabie-
gu czekało już wielu chętn-
ych. Brakowało dawców. W
ciągu następnych kilku lat
zdrowie Davine ciągle pogar-
szało się. Czula się źle, była
ciągle zmęczona, brakowało
jej energii. Życie stało się dla
niej koszmarem. Wciąż cze-

Opr.
ANNA NIZYŃSKA

KRAMIK BZIKÓW

Ponieważ stale grono młolników „Kramika” jest już dość
duże, postanowiliśmy zaproponować nowy rodzaj rywalizacji.
Będzie to CHALLENGE.

Każde z zadań ma okre-
śloną skalę trudności, wy-
rażoną w punktach (przy
nazwie zadania). Suma punk-
tów zdobytych przez po-
szczególnych autorów roz-
wiązań utworzy nam klasy-
fikację challenge'u. Oczy-
wiście utrzymujemy nagro-
dę za rozwiązanie każdego

z zadań (tak jak dotychczas),
a oprócz tego notujemy punk-
tację tych, którzy zechcą
wziąć udział w nowej ry-
walizacji. Osoby, mające
na to ochotę, powinny oprócz
przekleśnięcia kuponu z datą
„Kramika”, napisać na ko-
percie „CHALLENGE”.

A oto zadania:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	

Do ZUS — najkrótsza droga

Pod tym względem Łomżyńskie jest nieco nietypowe: od jedenastu lat siedziba Oddziału ZUS znajduje się nie w stolicy województwa, a w Zambrowie. W Łomży i Grajewie działają tylko inspektory ZUS. Niekiedy więc osoby zmuszone różnymi, najczęściej nietypowymi okolicznościami do korzystania z usług ZUS gubią się w domysłach, gdzie właściwie i z jakimi dokumentami powinny się udać, aby załatwić swoją sprawę przy najbliższej stracie czasu? Ponizsze informacje, przekazane przez dyrektora Oddziału ZUS w Zambrowie — Zygmunta Michalaka, powinny chyba zmniejszyć ilość zdezorientowanych:

Inspektorat ZUS w Łomży zasięgiem działania obejmuje miasta: Łomża, Kolno, miasta i gminy: Stawiski, Jedwabne, Nowogród oraz gminy: Turów, Zbójna, Miastkowo, Śniadowo, Włocławek, Mały Płock, Piatnica i Prztyły. Ma on swą siedzibę przy ul. Armii Czerwonej 22, tel. 32-47 i 53-80. Inspektorat w Grajewie (ul. Strazacka, tel. 32-15) zasięgiem terytorialnym obejmuje miasta i gminy: Grajewo, Szczuczyn, Goniadz i Rajgród oraz gminy: Grabowo, Trzebień, Radziłów i Wasosz. Obie inspektoraty czynne są w dni robocze w godz. 7.30—15, a w soboty w godz. 7.30—12.30. Wykonują zadania dotyczące:

* emerytur i rent — przyjmowanie wniosków i udzielanie pomocy w kompletowaniu wniosków o emeryturę i renty, zasiłki pogrzebowe, odszkodowania powypadkowe, wy-

dawanie emerytom i rencistom legitymacji uprawniających do świadczeń leczniczych.

* świadczenia dla rolników — przyjmowanie i udzielanie pomocy w kompletowaniu wniosków o świadczenia należne na podstawie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin, wydawanie legitymacji ubezpieczeniowych emerytom i rencistom.

* orzecznictwo inwalidzkie — przeprowadzanie badań przez komisje lekarskie do spraw inwalidztwa i zatrudnienia do celów rentowych i in.,

* załatwianie wniosków dotyczących uprawnień do świadczeń leczniczych, zasiłków rodzinnych, zasiłku z tytułu urodzenia dziecka, wydawanie legitymacji ubezpieczeniowych pracownikom gospo-

darki uspołecznionej i nieuspołecznionej.

* dochody i rozliczenia — przyjmowanie zgłoszeń do ubezpieczenia i deklaracji rozliczeniowych, wymiana książeczek wpłat składek, wydawanie zaświadczeń o niezaleganiu z zapłatą osobom wyjeżdżającym za granicę.

Tak więc w szczególności wnioski i świadczenia rentowe mieszkańcy centralnej i północnej części województwa mogą składać w obu inspektoratach, bez konieczności odwoływania się do Oddziału w Zambrowie. W obu placówkach terenowych ZUS można także uzyskać niezbędne informacje. W celu usprawnienia obsługi obywateli, przy inspektoratach utworzono komisje lekarskie do spraw inwalidztwa i zatrudnienia. W Łomży pracują trzy komisje obwodowe, w Grajewie — jedna. Ponadto pod koniec 1985 r. utworzono w Łomży komisję wojewódzką tj. drugiej instancji dla terenów działania inspektoratów, dzięki czemu mieszkańcy tych rejonów nie muszą przyjeżdżać na badania lekarskie do Zambrowa. W Łomży pracuje ponadto lekarz — inspektor orzecznictwa inwalidzkiego, sprawujący nadzór nad pracą komisji lekarskich z Łomży i Grajewa. Pozwala to na załatwianie wniosków pierwszorzędnych, emerytur i renty pracownicze i rolne wraz z pierwszą wypłatą świadczenia przez te inspektoraty. Wydaje się, że działania te pozwoliły nam bardziej zbliżyć ZUS do interesantów.

Do dalszego usprawnienia systemu obsługi obywateli planujemy za kilka lat rozszerzenie zakresu działania inspektoratu ZUS w Łomży. Po wybudowaniu większej siedziby będzie on rozpatrywał głównie wnioski o wydanie decyzji, tzw. zamiennych — na skutek zmian w uprawnieniach lub wysokości świadczeń emerytalno-rentowych, a także dokonywał wypłat bieżących, czyli realizował wszystkie zadania związane z obsługą ludności zamieszkałej w Łomży i północnej części województwa (nom)



Labędzie na Pisie

Od kilku już lat, królewskie paki — labędzie, upodobały sobie także i Pisz, zimą dodając miastu uroku. Wartki nurt rzeki biorący swój początek z Jeziora Roś — sprawia, że rzeka aż po skrajnie surową „skiejki” nie zamrzazła, stała też i siedlisko labędzi, których każdego roku jest więcej, aktualnie kilka setek sztuk.

Do miejsc, gdzie zjawia się ktoś, kto przychodzi i dokarmia, a takich w Pisz jest wielu, wzięła ogromna grupa pływaczy z poszumem — niby husaria. Wiosna, oby przyszła najwcześniej, odlecia na publiczne Jezioro Pogóbskie i inne.

Rozmawiał: W. KŁOSIŃSKI

Łomżyńskie banki spółdzielcze Pilotują postęp w rolnictwie

Na naradzie, poświęconej podsumowaniu działalności banków spółdzielczych i Oddziału Wojewódzkiego BGŻ w Łomży w 1986 r., spotkali się przed kilkoma dniami członkowie samorządów spółdzielczości bankowej. W spotkaniu uczestniczyli m.in. prezes WK ZSL — Hilary Karwowski, sekretarz KW PZPR — Jan Jamiolkowski, a prowadził je przewodniczący Rady Wojewódzkiej BGŻ Jacek Hryniewicz.

Ze szczegółowej analizy działalności BGŻ dokonanej — m.in. na podstawie wyników ponad 1,5 tys. społecznych kontroli w jednostkach bankowych i u kredytobiorców — wynika, że była ona prowadzona prawidłowo. W sprawozdaniu, które przedstawił dyrektor Oddziału Wojewódzkiego BGŻ, Stanisław Radziśzewski, zawarto m.in. następujące dane: Oddział kredytował w ubr. 89 jednostek gospodarki uspołecznionej, na 98 finansowanych. W ubr. banki łomżyńskie wypłaciły blisko 3 mld zł kredytów, przy czym najwyższym tempem wzrostu w porównaniu z poprzednim okresem charakteryzowały się kredyty inwestycyjne dla ludności wiejskiej i rzemiosła, prywatnego handlu i usług oraz kredyty gotówkowe. Na koniec ubr. zadłużenie kredytobiorców wynosiło ponad 14 mld zł. Znaczenie zwiększyło się — o 24 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem — oszczędności lokowane w bankach spółdzielczych. W skali kraju województwo uzyskało pod tym względem 21 lokatę. Warte odnotowania są również dane dotyczące ilości rolników, dla których bankowo prowadziła ewidencję produkcji sprzedanej — było ich ponad 50 tys.

Srednio jedno gospodarstwo sprzedało w ubr. produkcję wartości 554 tys. zł, co daje w przeliczeniu na hektar — 61 tys. zł. Dziedzina, która coraz częściej zdobywa wśród spółdzielców należną rangę jest również wspieranie działalności społeczno-wychowawczej i kulturalnej na wsi. Spółdzielczość bankowa, partycypuje m.in. w kosztach budowy domów kultury, bibliotek, klubów wiejskich, przedszkoli i szkół, jest współorganizatorem różnych form wypoczynku, inicjowanych z myślą o najmłodszym mieszkaniach wsi, kursów specjalistycznych itp. (nom)



Wzorowym prowadzeniu sklepu młeczarskiego w Pisz i jego zaradnie załodze — nikogo przekonywać nie trzeba. Widać to na każdym kroku, potwierdzają to klienci. Tak to wygląda od wystawy, a jak od zaplecza?

Zastępczyni kierowniczy — Halina Skrzypkowska prezentuje swój sklep właśnie „od kuchni”. Czysto utrzymane pomieszczenia socjalne i administracyjne, duża i dobrze zagospodarowana część magazynowa z chłodnią.

Miesięczne utargi wynoszą ok. 3 mln zł. Uwzględniając fakt, iż handluje się tu artykułami o niezbyt wysokich cenach, trzeba przyznać, że personel każdego dnia musi sporo natrudzić się. Załoga pracuje na dwie zmiany. Otrzymywane wynagrodzenia satysfakcjonują ponoszone trudności, a odwzajemniona życzliwość klientów — dostarcza dalszych sił do pracy.

(lub)

Tam, gdzie „rządzą” kobiety

W gminie Wysokie Mazowieckie działa 35 kół gospodyń wiejskich, które skupiają 640 członkiń. Kobiety aktywnie uczestniczą w pracach społecznie użytecznych na rzecz swego środowiska. W

rozpoczęli dochodzić swoich roszczeń, bo — jak pisze pan kierownik — zostali ukarani za to, że pracowali. Przysłał im przecież „do wymiany orczyków”. Tylko, że rozmowa telefoniczna, jaką prowadziła z dyrektorem WOSIR tuż po całym zdarzeniu, miała inny przebieg i inne powody ukarania. Jeśli więc można mówić o „wymyśleniu” lub „przeinaczeniu”, to chyba nie w tym kierunku.

A swoją drogą, niemiłe w każdej odpowiedzi na publikację znalazłemu poczuć „w temacie” dziennikarskiej etyki. Przybywa nam specjalistów w tej dziedzinie. Wygląda na to, że poza dziennikarzami etyka nie musi obowiązywać jak nikogo, w tym również kierowników stadiów.

I jeszcze jedno: gdyby jeszcze raz zdarzyło się, że trzeba będzie przeproszać „zainteresowanych” z powodu czyjegoś niechlujstwa, prosimy od razu kontaktować się z Biurem Ogłoszeń w Białymstoku, tel. 325-41, lub w Łomży, tel. 42-43.

Pozostając z szacunkiem —

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

SPORT

Echa Plebiscytu „GW” i WFS

oraz pojedynków cyklocrossowców

Co się dzieje w elckim sporcie?

Mówią laureaci

Plebiscyt „Gazety Współczesnej” i WFS na pięciu najpopularniejszych sportowców Suwalszczyzny w roku ubiegłym, mistrzostwa Polski juniorów, XIV Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży oraz wyniki challengeu „Dziennika Ludowego” były dużym wydarzeniem w elckim sporcie. W Miejskim Domu Kultury gdzie odbyło się zakończenie, spotkaliśmy przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych woj. suwalskiego, a także miasta Elku. Byli też prezes PZKol, Zbigniew Rusin, kierownik Działu Sportowego „Dziennika Ludowego”, Wojciech Szkiela, dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki, Urzędu Wojewódzkiego, Zbigniew Grajewski, prezes WFS w Suwałkach, Tadeusz Kłaczowski.

Szef polskiego kolarstwa Zbigniew Rusin zapytany czy cyklocrossy nie są traktowane przez Związek za macosze, bo jak wiadomo nie są dyscypliną olimpijską zapewnił, że żadnej dyskryminacji jeżeli chodzi o prześladowców nie było i nie będzie. Wprost przeciwnie, kluby będą otrzymywać pomoc w postaci rowerów produkowanych przez rodzimych „Rometów”.

Natomiast Wojciech Szkiela, który jest także wiceprezydentem Międzynarodowego Stowarzyszenia Organizatorów Imprez Kolarskich zapewnił, że w najbliższym sezonie Puchar Europy będzie już imprezą oficjalną.

Zaskoczeniem in plus była rozmowa z prezesem Klubu Sportowego PZM Elku Kamilią Jurczak. Stwierdziła, że klub nie ma większych problemów, jest liczne grono ośrodków działaczy z codziennymi kłopotami samemu radzą. Ostatnio Zarząd Klubu zatrudnił w klubie lekarza, który będzie wspólnie pracował ze szkoleniowcami. Jest nim maratończyk dr Mikołaj Cywoniuk.

Coraz gorzej dzieje się w elckim Mazurze. Dowodem tego może być ostatni plebiscyt. Tylko na pięć pozycji uplasował się bokser Mazura Marek Krukowski. A nie tak jeszcze dawno suwalską piatkę tworzyli reprezentanci Mazury. Byli bokserzy, szablisi, wioślarze a nawet piłkarze. Jeden z kibiców futbolu w Elku powiedział wprost: piłkarze Mazury mieli ogromny szanse awansu do II ligi. Sami ją zaprzepaścili. Mówi się, że nie chcieli grać w klasie wyższej. Padły też słowa krytyczne jeżeli chodzi o warunki treningowe bokserów. Sala uraga wszelkim zasadom higieny.

(m)

Sklep od zaplecza

Wzorowym prowadzeniu sklepu młeczarskiego w Pisz i jego zaradnie załodze — nikogo przekonywać nie trzeba. Widać to na każdym kroku, potwierdzają to klienci. Tak to wygląda od wystawy, a jak od zaplecza?

Zastępczyni kierowniczy — Halina Skrzypkowska prezentuje swój sklep właśnie „od kuchni”. Czysto utrzymane pomieszczenia socjalne i administracyjne, duża i dobrze zagospodarowana część magazynowa z chłodnią.

Miesięczne utargi wynoszą ok. 3 mln zł. Uwzględniając fakt, iż handluje się tu artykułami o niezbyt wysokich cenach, trzeba przyznać, że personel każdego dnia musi sporo natrudzić się. Załoga pracuje na dwie zmiany. Otrzymywane wynagrodzenia satysfakcjonują ponoszone trudności, a odwzajemniona życzliwość klientów — dostarcza dalszych sił do pracy.

(lub)

Tam, gdzie „rządzą” kobiety

W gminie Wysokie Mazowieckie działa 35 kół gospodyń wiejskich, które skupiają 640 członkiń. Kobiety aktywnie uczestniczą w pracach społecznie użytecznych na rzecz swego środowiska. W

rozpoczęli dochodzić swoich roszczeń, bo — jak pisze pan kierownik — zostali ukarani za to, że pracowali. Przysłał im przecież „do wymiany orczyków”. Tylko, że rozmowa telefoniczna, jaką prowadziła z dyrektorem WOSIR tuż po całym zdarzeniu, miała inny przebieg i inne powody ukarania. Jeśli więc można mówić o „wymyśleniu” lub „przeinaczeniu”, to chyba nie w tym kierunku.

A swoją drogą, niemiłe w każdej odpowiedzi na publikację znalazłemu poczuć „w temacie” dziennikarskiej etyki. Przybywa nam specjalistów w tej dziedzinie. Wygląda na to, że poza dziennikarzami etyka nie musi obowiązywać jak nikogo, w tym również kierowników stadiów.

I jeszcze jedno: gdyby jeszcze raz zdarzyło się, że trzeba będzie przeproszać „zainteresowanych” z powodu czyjegoś niechlujstwa, prosimy od razu kontaktować się z Biurem Ogłoszeń w Białymstoku, tel. 325-41, lub w Łomży, tel. 42-43.

Pozostając z szacunkiem —

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

Komunikat

W Elku zakończyły się mistrzostwa okręgu białostockiego w boksie młodzików i juniorów młodszych. Barw Gwardii Białystok bronili 21 zawodników a elckiego Mazura — 18. Suwalskich Wigier — 10 i Tura Biełsk Podlaski — 4.

MŁODZICY: waga 42 kg — Tomasz Tyszkiewicz (Mazur); 45 kg — Andrzej Nowakowski (Gwardia); 48 kg — Mariusz Lipiński (Tur); 51 kg — Piotr Kamiński (Wigry); 54 kg — Bogdan Juciewicz (Wigry); 57 kg — Andrzej Dobrzyński (Wigry); 60 kg — Tomasz Wasilewski (Gwardia); 63 kg — Tomasz Siemiaszko (Mazur).

JUNIORZY MŁODSI: waga 48 kg — Krzysztof Wysocki (Gwardia); 51 kg — Mariusz Sójka (Mazur); 54 kg — Robert Stejter (Mazur); 57 kg — pojedynek o tytuł mistrza stożka Wiesław Kamiński (Wigry) i Robert Szeremeta (Gwardia); 60 kg — Arkadiusz Lenda (Mazur); 63 kg — Wojciech Baranowski (Gwardia); 67 kg — Leszek Borowski zmierzył się o tytuł mistrzowski z Ignacym Naszarko (obaj Gwardia); 71 kg — Jacek Dawidziuk; 75 kg — Jarosław Chudo (Tur); 81 kg — Jerzy Giegiel (Gwardia); powyżej 81 Jarosław Hapunki (Gwardia).

W dniach 6—8 marca rozegrane zostaną w Białymstoku strefowe mistrzostwa Gwardyjskiego Pionu Sportowego MSW. Pojedynki rozegrane zostaną w sal klubowej ul. Lenińska 1.

W kategorii juniorów pierwsze miejsce w klasyfikacji „Dziennika Ludowego” zajął Andrzej Bycka (LKS Bizon Bieganów) — 488 pkt. wyprzedzając Sylwestra Szturnogę (Start Tomaszów Mazowiecki) — 426 pkt. i Wiesława Malyszkę (PRIM Elk) — 407 pkt. Wśród orlików zwyciężył Aleksander Gawryluk (Bizon Bieganów) — 44 pkt. przed Markiem Zawistowskim (PRIM Elk) — 18 pkt.

W konkurencji klubowej kolejne zwycięstwo odniósł LKS Bizon Bieganów przed elckim PRIM i Startem Tomaszów Maz.

W punktacji XIV OSM zwyciężyło województwo opolskie przed Lublinem, Suwałkami i Zieloną Górą. Wśród klubów triumfowała Ziemia Opolska przed Zeglarzem Puławy i PRIM Elk.

*

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników plebiscytu „GW” i WFS na pięciu najpopularniejszych sportowców woj. suwalskiego w roku 1986 przeprowadziliśmy z laureatami krótkie rozmowy.

JAN WIEJAK (PRIM Elk) — kolarstwo: „Jestem już zmęczony. Sezon w kolarstwie przełamujemy trwa praktycznie niewiele ponad trzy miesiące. Ja natomiast w tym sezonie startowałem w 45 imprezach. Prawie co drugi dzień. Teraz chcę do 9 marca odpocząć a potem wyjadę na zgrupowanie szosowców do Szklarskiej Poręby. W lecie będę ścigał się na szosie”.

MAREK ZAWISTOWSKI (PRIM Elk) — kolarstwo: „Nie mam szczęścia do prześladow. Przeształem startować w crossach. Będę przygotowywał się tylko do wyścigów szosowych podobnie jak Cezary Zamana. Dotychczas zdobyłem dwa medale złote w OSM i brązowy w mistrzostwach górskich walcząc wśród szosowców. W przełajach nie zdobyłem żadnego. Liczę, że medal zdobyję teraz w Elku podczas mistrzostw Polski juniorów. Dwa defekty na pierwszych okrężniach wyeliminowały mnie z walki o miejsce na podium”.

EWA BORKOWSKA (Niegocin Głizko) — bryklistwo: „Zaczęłam jeździć na łyżwach w roku 1977 będąc uczennicą Szkoły Podstawowej nr 2 w Głizku. Moją opiekunką była pani Katarzyna Limanowska. Pierwsze kroki stawiałam w „Błękitnej Sztafecie”. Doskonale sobie radziłam jeżdżąc tym. Ktoś powiedział nawet, że mogę być w tej dyscyplinie rekordzistką Polski. Potem zaczęłam się ścigać na łyżwach długich, zdobyłam pierwsze medale złote na spartakiadach młodzieży a teraz srebrny i brązowy medal wywalczyłam wśród seniorów”.

MAREK KRUKOWSKI (Mazur Elk) — boks: „Obecnie reprezentuję barwy stołecznej Legii, bo odbywam służbę wojskową. Cieszę się, że zdobyłem pewne miejsce w zespołach wielozimolowym. Warunki obecnie do treningu mam doskonałe”.

Dalsza kolejność: 6. Cezary Zamana (PRIM Elk) — kolarstwo; 7. Wiesław Malyszko (PRIM Elk) — kolarstwo; 8. Roman Morgaś (MKŻ Mikolajki) — bójery; 9. Krzysztof Wenciewicz (AKS Augustów) — narciarstwo wodne; 10. Adam Bieleńko (AKS Sparta Augustów) — narciarstwo wodne.

(let)

Komu dopisało szczęście?

Po ogłoszeniu wyników plebiscytu „Gazety Współczesnej” i WFS na pięciu najpopularniejszych sportowców Suwalszczyzny w roku 1986 odbyło się losowanie kuponów nadesłanych przez Czytelników, które były zbliżone do ostatecznej listy. Losowania dokonał Ewa Borkowska i Jan Wielek. Spiórowi turystyczny wylosowany został dla Jolanty Bycul Białystok, Aleja 1 Maja 7/20; zegarek na rękę —

Katarzyna Świataj Białystok, ul. Tuwima 9/17; torba turystyczna — Ryszard Samur, Strabla, woj. białostockie; zegarek budzik — Jerzy Ślawni, Białystok, Armii Ludowej 17; szachy turystyczne — Anna Wierzbicka, Sokółka, Osiedle Centrum 10/20.

Nagrody są do odebrania w Dziale Sportowym „GW” pokój nr 48 „Gazeta Współczesna” ul. Wesołowskiego 1.

Mistrzowskie szarfy dla młodych bokserów

W Elku zakończyły się mistrzostwa okręgu białostockiego w boksie młodzików i juniorów młodszych. Barw Gwardii Białystok bronili 21 zawodników a elckiego Mazura — 18. Suwalskich Wigier — 10 i Tura Biełsk Podlaski — 4.

MŁODZICY: waga 42 kg — Tomasz Tyszkiewicz (Mazur); 45 kg — Andrzej Nowakowski (Gwardia); 48 kg — Mariusz Lipiński (Tur); 51 kg — Piotr Kamiński (Wigry); 54 kg — Bogdan Juciewicz (Wigry); 57 kg — Andrzej Dobrzyński (Wigry); 60 kg — Tomasz Wasilewski (Gwardia); 63 kg — Tomasz Siemiaszko (Mazur).

JUNIORZY MŁODSI: waga 48 kg — Krzysztof Wysocki (Gwardia); 51 kg — Mariusz Sójka (Mazur); 54 kg — Robert Stejter (Mazur); 57 kg — pojedynek o tytuł mistrza stożka Wiesław Kamiński (Wigry) i Robert Szeremeta (Gwardia); 60 kg — Arkadiusz Lenda (Mazur); 63 kg — Wojciech Baranowski (Gwardia); 67 kg — Leszek Borowski zmierzył się o tytuł mistrzowski z Ignacym Naszarko (obaj Gwardia); 71 kg — Jacek Dawidziuk; 75 kg — Jarosław Chudo (Tur); 81 kg — Jerzy Giegiel (Gwardia); powyżej 81 Jarosław Hapunki (Gwardia).

W dniach 6—8 marca rozegrane zostaną w Białymstoku strefowe mistrzostwa Gwardyjskiego Pionu Sportowego MSW. Pojedynki rozegrane zostaną w sal klubowej ul. Lenińska 1.

Śladem publikacji

„Obywateli redaktor naczelny „Gazety Współczesnej” Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Sprostowanie do artykułu pod tytułem „Nieuczciwi pracownicy — ukarani” zamieszczonego w nr 36 z 12 lutego br.

W artykule powyższym autor stwierdza, że na wyścigu narciarskim na górę Królów Bony pracownicy wykonywali swoje obowiązki w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Faktem jest i to zostało stwierdzone, że 9.02.87 r. wyścig narciarski był nieczynny. Powodem dla którego nie uruchomiono wyścigu była jednak mała frekwencja narciarzy (3 osoby). Dlatego też pracownicy obsługi wyścigu sami zdecydowali, że w tym dniu nie będzie uruchamiany wyścig i przyspili do jego naprawy. tj. wymiany zerwanych w dniach poprzednich orczyków.

Dokonane przeinaczenie naszego komunikatu przespraszającego zainteresowanych, którzy nie mogli skorzystać z wyścigu narciarskiego w dniu 9 lutego br. nie upoważniało w

artykule fakty są nieprawdziwe oprócz jednego że w dniu 9 lutego br. wyścig narciarski był nieczynny, za co przeprosiliśmy zainteresowanych. Kierownik stadionu w Łomży — Ryszard Chołojewski.

OD REDAKCJI: List przytoczony w oryginalnym brzmieniu, nie wprowadzając żadnych poprawek.

(lub)

Ech, wy dziennikarze — kłamczuszki

Podobnie zresztą jak traktowanie amatorów białego sz-

leństwa jako za konieczne. Podczas nielegalnych wprawdzie wylaz na górę Królów Bony, sam też tego doświadczyłem. A to, że kierownictwo wyciągu o tym nie wiedziało, to chyba nie moja wina. Choć przykład z 9 lutego wydaje się doskonałym

tego potwierdzeniem i postanowieniem, niejako „przy okazji” rozszerzyć go o własne obserwacje i sygnały osób korzystających z wyciągu. Zapewnił moję natomiast, że ani jedno słowo w tym „artykule” z pałka nie zostało wysane. Co najwyżej — nie napisaliśmy wszystkich.

Ukarany pracownikom wyciągu mogą poradzić, aby

(lub)

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

